

RB MAGAZYN ZINE

marzec 3 (51)/2019

**ROZLICZANIE WYDATKÓW
NA GASTRONOMIĘ W KOSZTACH
UZYSKANIA PRZYCHODÓW**

**ZASADY OPODATKOWANIA
FUNDUSZY INWESTYCJI
W NAJEM NIERUCHOMOŚCI**

MICHAŁ SKWAREK

**CZY NASZE MEMY SĄ BEZPIECZNE? – PARLAMENT
EUROPEJSKI PRZYJĄŁ DYREKTYWĘ W SPRAWIE
PRAW AUTORSKICH NA JEDNOLITYM RYNKU
CYFROWYM**

**PIWO, ILOŚĆ SŁODU A AKCYZA
NAJNOWSZY WYROK TSUE**



Zapraszamy

KONFERENCJA PRACOWNICZE PLANY KAPITAŁOWE - NOWE WYMOGI. OSZCZĘDZAĆ CZY NIE?

7 czerwca 2019, Warszawa
Hotel Intercontinental

CENA
PROMOCYJNA
790 ZŁ NETTO + VAT
dla 15 pierwszych
osób

W programie m.in.

- Zasady ogólne stosowania ustawy o PPK
- Podmiot zatrudniający
- Pracodawcy wyłączeni ze stosowania ustawy
- Osoby zatrudnione
- Kiedy i dla kogo obowiązek utworzenia PPK?
- Przekazywanie wpłat do PPK
- Wybór instytucji finansowej
- Uczestnictwo osób zatrudnionych w PPK
- Inwestowanie środków w PPK
- Dysponowanie oszczędnościami
- Nadzór nad funkcjonowaniem PPK
- Sankcje

Prowadzący



Mec. Katarzyna
Ziółkowska



dr Marcin
Wojewódka



Mec. Ewa
Buchowiecka

Partnerzy





18

ROZLICZANIE WYDATKÓW NA GASTRONOMIĘ W KOSZTACH UZYSKANIA PRZYCHODÓW

Autor: Leszek Dutkiewicz

20

ZASADY OPODATKOWANIA FUNDUSZY INWESTYCJI W NAJEM NIERUCHOMOŚCI

Autor: Mikołaj Stanisławski



33

PIWO, ILOŚĆ SŁODU A AKCYZA - NAJNOWSZY WYROK TSUE

Autor: Nikol Małaszewska-Dąbrowska



SPIS TREŚCI

Marzec / 2019

RB NEWS

Russell Bedford w gronie największych firm doradztwa podatkowego według Dziennika Gazety Prawnej4

Andrzej Dmowski wystąpił podczas II Mazowieckiego Forum Podatkowego5

Nowy adres siedziby Russell Bedford w Warszawie6

Russell Bedford Poland w rankingu firm doradztwa podatkowego według Rzeczpospolitej7

TEMAT NUMERU

Czy nasze memy są bezpieczne? – Parlament Europejski przyjął dyrektywę w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym8

PODATKI

Wynajem pokoju w mieszkaniu przeznaczonym na działalność gospodarczą 12

10 nowych jurysdykcji na czarnej liście rajów podatkowych 14

Wyrok NSA: Nie można zmniejszyć zakresu ochrony wynikającej z indywidualnej interpretacji podatkowej 15

Czy nowa matryca podatku VAT rozwiąże problem producentów lodów? 16

Rozliczanie wydatków na gastronomię w kosztach uzyskania przychodów 18

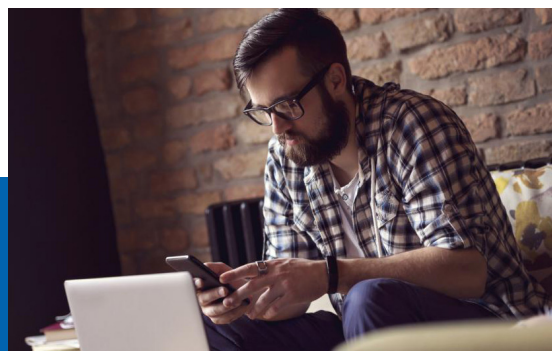
Zasady opodatkowania Funduszy Inwestycji w Najem Nieruchomości 20

Komornicy nie podlegają opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług 21

Uprozczone porozumienia cenowe w świetle projektu MF ustawy o rozstrzyganiu sporów dotyczących podwójnego opodatkowania oraz zawieraniu uprzednich porozumień cenowych 22

MEDIA

Forbes: Samozatrudnieni strzeżcie się. Nadchodzi „test przedsiębiorcy” 24



TEMAT NUMERU

Czy nasze memy są bezpieczne? – Parlament Europejski przyjął dyrektywę w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym

8

Forbes: Prosta spółka akcyjna – ale czy na pewno prosta i czy akcyjna? 26

Forbes: Nowa dyrektywa Unii Europejskiej będzie chroniła sygnalistów 28

PRAWO

Apple zasypał gruszkę w popiele – przegrana giganta technologicznego w sporze o znak towarowy 30

Ubezpieczyciel odpowiada za wydatki związane z najmem pojazdu zastępczego w przypadku naprawy przedłużającej się z przyczyn obiektywnych 32

Piwo, ilość słodu a akcyza - najnowszy wyrok TSUE 33

Termin przedawnienia w przypadku kumulatywnej kwalifikacji czynu 34

Prawa i obowiązki rowerzystów 36

Sędziowie pokoju według reformy sądów powszechnych 38

RACHUNKOWOŚĆ

Ujmowanie korekt cen transferowych z 2018 a wystawionych w 2019 roku 39

SZANOWNI PAŃSTWO

HERBERT N. CASSON – WIZJONER I DOSKONAŁY EKONOMISTA – STWIERDZIŁ, ŻE DOBRA FIRMA POWINNA BYĆ ZORGANIZOWANĄ FORMĄ PRZYJAŹNI. TAKIE WŁAŚNIE PODEJŚCIE SPRAWIA, ŻE RUSSELL BEDFORD ODNOSI SUKCESY NA CAŁYM ŚWIECIE. WYSOKIE MIEJSCA W WIODĄCYCH RANKINGACH UDOWADNIAJĄ, ŻE GRUPA MA SIĘ ŚWIETNIE TAKŻE W POLSCE.

W tym numerze sporo się chwalimy, bo cieszymy się z tego, że nasza praca jest doceniana, a swoiste podejście do niej daje nam kolejnych klientów i partnerów, jak też umacnia lojalność tych, którzy są z nami od wielu już lat. Po raz kolejny jesteśmy wymienieni wśród najlepszych firm prawniczych i doradczych w rankingach Rzeczypospolitej i Dziennika Gazety Prawnej. Obecność w wiodących zestawieniach najlepszych z najlepszych to dla nas duma i dowód na to, że nasza kultura pracy przynosi dobre rezultaty. Na kanale RBI Live menagerowie sieci wyjaśniają fenomen sukcesu korporacji Russell Bedford. Hasło przewodnie rozmów z kierownikami działów z różnych zakątków świata brzmi: „odkrywanie jest lepsze, kiedy odkrywamy wspólnie”. Kontakt z ludźmi, dzielenie się wiedzą – to jedne z wartości, którymi się kierujemy i które dają rewelacyjne efekty.

Dzielimy się wiedzą między innymi za pomocą naszych publikacji. W tym numerze podsumowujemy zmiany z marca. Zatrzymujemy się na kilku tematach, które

być może Państwu umknęły, a tymczasem mogą realnie wpłynąć na otoczenie biznesu. Jednym z nich jest kolejny, ważny krok w kierunku regulacji rynku cyfrowego. Czy chcemy, czy też nie – informatyzacja postępuje i przynosi pewne ograniczenia, jak też daje możliwości. Parlament europejski przyjął dyrektywę w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym, która jest dosyć nieudolną próbą nałożenia na internet legislacyjnej sieci. W temacie numeru przyglądamy się jej bardzo wnikliwie.

Na rodzimym podwórku także mieliśmy sporo zmian i ciekawych pomysłów, które dla Państwa opisaliśmy. Warto tu zwrócić uwagę na test przedsiębiorcy. Trzeba przyznać, że tego typu pomysły Ministerstwa Finansów, rodem z filmów Barei, wywołują spore emocje. Pozostając przy emocjach, życzę Państwu miłej lektury.

Katarzyna Kołbuś
Redaktor prowadząca

MARZEC NR 3 (51) 2019

RB Magazine
al. Jerozolimskie 123A, 02-017 Warszawa
tel. 22 276 61 84
www.russellbedford.pl

Wydawca

 Russell Bedford
taking you further

Redaktor Prowadząca
Katarzyna Kołbuś
katarzyna.kolbus@russellbedford.pl

Reklama
e-mail: marketing@russellbedford.pl

Projekt i skład
PDWA Interactive Agency
ul. Banderii 4 lok. 321
01-164 Warszawa
www.pdwa.pl

Informacje zawarte w tej publikacji są tylko dla celów informacyjnych i nie stanowią profesjonalnego doradztwa z zakresu księgowości, podatków, biznesu czy porad prawnych. Ustawy i przepisy zmieniają się szybko, więc informacje zawarte w niniejszym dokumencie mogą nie być kompletne i aktualne. Proszę skontaktować się z profesjonalnym doradcą przed podjęciem jakichkolwiek działań na podstawie zawartych informacji.

Russell Bedford w gronie największych firm doradztwa podatkowego według Dziennika Gazety Prawnej

Miło nam poinformować, iż po raz kolejny kancelaria Russell Bedford jest jednym z laureatów Ogólnopolskiego XIII Rankingu Firm i Doradców Podatkowych, organizowanego przez „Dziennik Gazetę Prawną”, w najbardziej prestiżowej kategorii: „Największe firmy doradztwa podatkowego w 2018 r.”.

Największe firmy doradztwa podatkowego

Miejsce	Nazwa firmy	Średnioroczna liczba					Średnioroczna liczba osób merytorycznych	Przychody	Liczba klientów	Przychód na osobę merytoryczną	Liczba klientów na osobę merytoryczną	Przychód na klienta	Suma - punkty
		Doradców podatkowych	Radców prawnych	Adwokatów	Biegłych rewidentów	Pozostałych pracowników							
		a	b	c	d	e							
Wielka czwórka													
1	PwC	118	5	0	4	311	438	211 946 219	4649	483 895	10,61	45 589,64	5
2	EY	116	16	15	1	465	613	237 223 094	3089	386 987	5,04	76 796,08	6
3	KPMG Doradztwo Podatkowe	138	24	3	5	258	428	172 500 000	2941	403 037	6,87	58 653,52	7
FIRMY DUŻE (zatrudniające 10 i więcej osób z uprawnieniami)													
1	Grupa Instytutu Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy	17	8	1	7	17	50	27 100 000	4863	542 000	97,26	5 572,69	20,5
2	MDDP Michalik Dłuska Dziedzic i Partnerzy	39	5	2	0	55	101	42 600 000	630	421 782	6,24	67 619,05	24,5
3	TPA Poland	19	5	3	3	16	46	18 900 000	560	410 870	12,17	33 750,00	25,5
4	Crdo	38	4	3	0	74	119	43 100 000	681	362 185	5,72	63 289,28	26,5
5	Grant Thornton	12	2	0	4	36	54	13 275 000	550	245 833	10,19	24 136,36	31
6	Kancelaria Ożóg Tomczykowski	13	8	5	0	10	36	16 320 643	255	453 351	7,08	64 002,52	31,5
7	GWV (GWV Ładziński, Cmoch i Wspólnicy)	20	5	5	0	28	58	15 893 911	372	274 033	6,41	42 725,57	31,5
8	Marek Kolibski, Andrzej Nikończyk, Michał Dec i Partnerzy Kancelaria Doradców Podatkowych i Radców Prawnych	13	3	0	0	6	22	7 389 640	360	335 893	16,36	20 526,78	34
9	RSM POLAND	9	1	0	3	15	28	9 000 000	340	321 429	12,14	26 470,59	34,5
10	Paczuski Taudul Doradcy Podatkowi	25	1	0	0	26	52	10 140 000	387	195 000	7,44	26 201,55	36
11	Russell Bedford Poland	8	9	10	2	42	71	10 012 560	700	141 022	9,86	14 303,66	37
12	Tax Advisors Group	10	1	0	0	26	37	DWR	553	DWR	14,95	DWR	37,5
13	Olesiński i Wspólnicy	7	20	14	0	74	115	DWR	200	DWR	1,74	DWR	39,5
14	ECDP	12	5	0	2	24	43	11 830 998	215	275 139	5,00	55 027,90	39,5
15	Kancelaria Podatkowa Skłodowscy	4	7	1	1	10	23	3 925 910	1096	170 692	47,65	3 582,03	39,5
16	Enodo Advisors	8	5	1	0	4	18	DWR	234	DWR	13,00	DWR	40
17	Zespół Doradców Podatkowych Jacek Czernecki	6	3	0	1	4	14	2 900 000	405	207 143	28,93	7 160,49	41
18	Mariański Group Kancelaria Prawno-Podatkowa	13	3	1	1	14	32	DWR	355	DWR	11,09	DWR	42
19	Gekko Taxens Doradztwo Podatkowe	6	2	2	0	2	12	DWR	DWR	DWR	DWR	DWR	43,5
20	Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych P.J. Sowisło & Topolewski	2	4	3	2	2	13	2 227 200	483	171 223	37,15	4 611,18	43,5
21	Thedy & Partners	10	1	0	0	12	23	DWR	DWR	DWR	DWR	DWR	48
22	Arena Tax	9	1	2	0	17	29	DWR	DWR	DWR	DWR	DWR	48,5
23	SSW Pragmatic Solutions	8	2	2	0	2	14	bd.	296	bd.	21,14	bd.	49,5
24	Grupa Gumulka – Kancelaria Prawa Finansowego	5	1	0	4	1	11	1 740 300	135	158 209	12,27	12 891,11	50,5
25	Ecovis System Rewident	9	0	2	14	1	26	1 640 417	156	63 093	6,00	10 515,49	57,5
26	Forystek&Partnerzy Adwokaci i Radcowie Prawni	2	5	11	0	5	23	bd.	90	bd.	3,91	bd.	65,5

W tegorocznej edycji rankingu DGP zajęliśmy 11. miejsce wśród dużych firm świadczących usługi doradztwa podatkowego, zatrudniających 10 i więcej osób z uprawnieniami. W naszym zespole pracuje ponad 71 pracowników merytorycznych, 8 osób posiadających uprawnienia doradcy podatkowego, 9 radców prawnych, 10 adwokatów oraz 2

biegłych rewidentów.

Odnoszone sukcesy to twórcza praca całego zespołu Russell Bedford, któremu dziękujemy za współpracę podejmowaną każdego dnia. To dzięki wspólnym wysiłkom pojawia się w każdym ważniejszym rankingu firm podatkowych.

Andrzej Dmowski wystąpił podczas II Mazowieckiego Forum Podatkowego

Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Warszawa wraz z Krajową Izbą Doradców Podatkowych Oddział Mazowiecki już po raz drugi zorganizowały Mazowieckie Forum Podatkowe. W tej edycji z prelekcją wystąpił ekspert Russell Bedford Poland – mecenas Andrzej Dmowski.



„Restrukturyzacja prawna i podatkowa w procesie pozyskania inwestora” - to temat, który poruszył nasz ekspert podczas panelu Ekonomia i Finanse. Wystąpienie zebrało na sali kilkudziesięciu zainteresowanych i wzbudziło duże zainteresowanie.

II Forum Podatkowe objęło też tematykę opodatkowania

obrotu kryptowalutami, podatku u źródła w świetle dyrektywy ATD czy obowiązkowego split payment. Wieczorem forum zakończył bankiet, który był okazją do luźniejszych rozmów i nawiązania nowych znajomości.

Projekt odbył w dn. 15.04.2019 r. w Sali Notowań w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych, w Warszawie.



Nowy adres siedziby Russell Bedford w Warszawie

Już od 1 maja 2019 r. mamy przyjemność gościć naszych klientów w nowym biurze, usytuowanym w budynku Atlas Tower w samym centrum miasta, na 21 piętrze.

Od 1 maja 2019r. nasze główne biuro znajduje się w budynku Atlas Tower (dawnie Milenium Plaza), przy al. Jerozolimskich 123A. Nowocześnie zaprojektowana przestrzeń, komfortowe warunki oraz dogodny dojazd (w najbliższym otoczeniu tramwaje, Dworzec Centralny, Dworzec Ochota, metro) - to jedne z wielu dogodności nowej lokalizacji.



Russell Bedford Poland w rankingu firm doradztwa podatkowego według Rzeczpospolitej

Po raz kolejny znaleźliśmy się w jednym z najbardziej miarodajnych i prestiżowych rankingów firm doradztwa podatkowego. To wielki sukces grupy Russell Bedford w Polsce.

Rzeczpospolita przygotowała zestawienie największych firm, biorąc pod uwagę liczbę doradców podatkowych, wysokość przychodów za rok 2018 oraz wyniki przeliczenia przyrostu/spadku przychodów 2018/2017, liczone w procentach. W rankingu nie mogło zabraknąć Russell Bedford Poland. W kategorii przyrostu/spadku przychodów wyprzedziliśmy nawet firmy z Wielkiej Czwórki! Wysokie przychody uplasowały RBP na 17 miejscu.

Pozycja (poz. w ub.r.)	Nazwa firmy	Adres/telefon	Doradcy podatkowi	Pozostałe osoby uprawnione do doradztwa podatkowego
38 (31)	Bogusław Wolniewicz	Warszawa	6	2
39	ASB Tax	Warszawa	6	1
40 (43)	JGA	Katowice	6	—
40 (43)	Martini i Wspólnicy	Warszawa	6	—
42 (32)	Olesiński i Wspólnicy	Wrocław	5	18
43 (30)	Russell Bedford Poland	Warszawa	5	13
44 (42)	BDO	Warszawa	5	4
44 (39)	Gekko Taxens	Warszawa	5	4
44 (49)	Sołtysinski Kawecki & Szlezak	Warszawa	5	4
47 (51)	CMS	Warszawa	5	3
48 (55)	TŁA Smoczyński Koniewski	Wrocław	5	1
49 (48)	Skłodowscy	Marki	4	7
50 (47)	BWHS Barfkowiak Wojciechowski Hatupczak Springer	Warszawa	4	6



Ranking firm doradztwa podatkowego

Największe firmy według przychodów za 2018 rok, w mln zł (w zaokrągleniu do pełnych 10 tysięcy)

Pozycja (ubiegły rok)	Firma/kancelaria	Przychody 2017 r.	Przychody 2018 r.	Pozycja (ubiegły rok)	Firma/kancelaria	Przychody 2017 r.	Przychody 2018 r.
1 (1)	EY	209,37	237,22	29 (32)	GLC Tax	3,23	4,35
2 (2)	Deloitte	207,5	217,3	30 (29)	Skłodowscy	3,72	4,13
3 (3)	PwC	195,6	211,9	31 (28)	KDCP	3,9	4,06
4 (4)	KPMG	148,5	172	32 (38)	Sendero	2,4	3,97
5 (5)	Crido Taxand	40,2	43,1	33 (33)	Taxpoint	3,13	3,91
6 (6)	MDDP Michalik Dłuska Dzierżyc i Partnerzy	38,5	42,6	34 (30)	Małgorzata Rentflejš i Wspólnicy	3,64	3,62
7 (8)	Rödt & Partner	26,1	32,3	35	ITCA Zarzycki Niebudek	1,49	3,36
8 (7)	ISP Modzelewski i Wspólnicy	26,5	27,1	36 (34)	Independent Tax Advisers	2,97	3,03
9 (12)	TPA Poland	13,2	18,9	37 (35)	TŁA Smoczyński Koniewski	2,57	3,02
10 (11)	Ozóg Tomczykowski	13,89	16,32	38 (37)	Parulski i Wspólnicy	2,41	2,51
11 (9)	Grant Thornton	16,1*	16,1*	39 (39)	ATA Tax	2,1	2,4
12 (10)	GWW Ladrzinski, Cmoch i Wspólnicy	14,59	15,89	40 (53)	WPW	0,7	2,26
13 (15)	Sołtysinski Kawecki & Szlezak	10,18	14,47	41 (41)	P.J. Sowislo & Topolewski	1,86	2,23
14 (13)	ECDP	11,65	11,83	42	Taxonity	0,55	2,22
15 (16)	Dentons	9,33	11,63	43 (40)	Martini i Wspólnicy	1,99	2,11
16	Baker McKenzie	9,9	10,29	44 (36)	Grupa Gumulka	2,48	2,01
17 (19)	Paczuski Taudul	8,8	10,1	45	ASB	0,54	1,85
18 (17)	Russell Bedford Poland	9,11	10,01	46 (45)	JGA	1,48	1,7
19	WTSRSAJA	8,92	9,64	47 (44)	Ecovis System Rewident	1,59	1,64
20 (18)	RSM Poland	8,9	9	48 (46)	Doradca	1,43	1,62
21 (20)	KNDP Koliński, Nikończyk, Dec i Partnerzy	6,99	7,39	49 (50)	Grupa UHY ECA	0,92	1,52
22 (21)	Domański Zakrzewski Palinka	6,64	7,08	50 (43)	DMS TAX	1,6	1,43
23 (23)	AUTO Tax	5,58	6,74	51	DK Doradztwo	0,66	1,32
24 (25)	CMS	4,9	6,06	52	Zimny	1	1,25
25 (26)	PATH Augustyniak, Hatyak i Wspólnicy	4,55	5,87	53 (49)	Eres	0,96	1,02
26 (24)	Tax Advisors Group	4,92	5,83	54 (52)	TaxTone	0,75	0,86
27 (27)	Advicero Tax Nexia	4,46	5,32	55 (55)	Tax-Net	0,5	0,63
28 (31)	PKF Consult	3,6	5,27	56 (54)	Henryk Dzwonkowski	0,54	0,39

CZY NASZE MEMY SĄ BEZPIECZNE?

– PARLAMENT EUROPEJSKI PRZYJĄŁ DYREKTYWĘ W SPRAWIE PRAW AUTORSKICH NA JEDNOLITYM RYNKU CYFROWYM

Nowe regulacje przyjęte przez parlament UE wpłyną na rynek cyfrowy i szeroko pojęty Internet. Przygotowaliśmy zestawienie zmian i komentarze dotyczące ich kształtu oraz sensu, którego trudno się niekiedy doszukać.

MICHAŁ SKWAREK

Aplikant radcowski w Departamencie Prawnym. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

W dniu 26 marca 2019 r. Parlament Europejski przyjął dyrektywę w sprawie praw autorskich na jednolitym rynku cyfrowym (dalej jako „Dyrektywa”) 348 głosami za, 274 głosami przeciw, przy 36 głosach wstrzymujących się. Największe kontrowersje budziły w Dyrektywie art. 11 oraz art. 13 (w ostatecznym tekście ostatecznie uległa zmiana numeracja artykułów, odpowiednio na art. 15 i art. 17).

Publikacje prasowe stają się nowymi prawami pokrewnymi

Artykuł 11 Dyrektywy stanowi, że państwa członkowskie zapewniają wydawcom publikacji prasowych prawa przewidziane w art. 2 i art. 3 ust. 2 dyrektywy Parlamentu Europejskiej i Rady 2001/29/WE z dnia 22 maja 2001 r. w sprawie harmonizacji niektórych aspektów praw autorskich i pokrewnych w społeczeństwie informacyjnym. Wprowadzenie takiej konstrukcji oznacza, że wraz z wejściem w życie Dyrektywy, wydawcom publikacji prasowych przysługuje wyłączne prawo do zezwalania lub zabrania powielania publikacji prasowej oraz jej publicznego udostępniania, w całości lub też w części. Publikacje prasowe zostaną więc objęte ochroną właściwą dla praw autorskich oraz praw im pokrewnych.

Na gruncie Dyrektywy pod pojęciem publikacje prasową rozumie się takie utrwalenie zbioru utworów literackich o charakterze dziennikarskim, które może także obejmować inne utwory lub przedmioty objęte ochroną, i które stanowi odrębną całość w ramach periodycznej lub regularnie aktualizowanej pod jednym tytułem publikacji, takiej jak gazeta lub czasopismo o tematyce ogólnej lub

specjalistycznej, w celu dostarczenia informacji dotyczących wiadomości lub innej tematyki i publikowane w dowolnym medium z inicjatywy dostawcy usług, na jego odpowiedzialność i pod jego kontrolą.

W teorii więc objęte ochroną zostaną nie tylko szeroko pojęte artykuły prasowe publikowane na stronach internetowych, a także fragmenty takie jak nagłówki czy snippety (rozszerzony opis strony internetowej). Proponując brzmienie artykułu 11 Dyrektywy, projektodawca unijny uzasadnił jego treść zamiarem uznania organizacyjnego i finansowego wkładu, jaki wnoszą w produkcję publikacji prasowych wydawcy, i stworzenia dla nich zachęty, która miałaby zapewnić stabilność branży wydawniczej.

Obowiązek zawierania umów licencyjnych spocznie na dostawcy usług

Art. 13 Dyrektywy stanowi, że dostawcy usług społeczeństwa informacyjnego, którzy przechowują i zapewniają dostęp do materiałów objętych ochroną praw autorskich lub pokrewnych umieszczanych przez swoich użytkowników, zobowiązani są we współpracy z podmiotami praw podjąć środki w celu zapewnienia funkcjonowania umów zawieranych z podmiotami praw autorskich o korzystanie z ich utworów lub – innych przedmiotów objętych ochroną.

Dyrektywa nakłada także obowiązek zapobiegania dostępności w serwisach utworów lub innych przedmiotów objętych ochroną prawem autorskim lub pokrewnym i zidentyfikowanych przez podmioty praw w toku współpracy z dostawcami

usług, wskazując jako potencjalne środki osiągnięcia tego celu stosowanie skutecznych technologii rozpoznawania treści, o odpowiednim i proporcjonalnym charakterze.

Ponadto, na dostawców zostaje nałożony obowiązek przekazywania podmiotów praw informacji na temat funkcjonowania i wdrażania środków, a także – w stosownych przypadkach – adekwatnego sprawozdania na temat rozpoznawania utworów i innych przedmiotów objętych ochroną oraz korzystania z nich.

Godziwa rekompensata czy jednak podatek od linków?

Objęcie publikacji prasowych ochroną jako praw pokrewnych prawom autorskim oznacza, że w celu korzystania z publikacji (odnośnik, hiperłącze lub też cytowanie) koniecznym będzie uzyskanie na korzystanie z nich odpowiedniej licencji. Ciężar zawierania umów licencyjnych, jak już zostało wspomniane, spocznie na dostawcy usług społeczeństwa informacyjnego, który umożliwi przechowywanie i publiczne udostępnianie treści użytkownikom. W założeniu prawodawcy unijnego tego typu licencje w przeważającej części przypadków mają mieć charakter odpłatny i zapewnić mają godziwą rekompensatę za korzystanie z wytworzonych treści.

Kontrowersyjny przepis w założeniu miał wpłynąć więc na podmioty będące dostawcami usług opierających się na agregowaniu treści, takich jak Google News, Squid, Appy Geek, AppDay czy #techinformacje, których fundament działania stanowi wyświetlenie odnośników do innych źródeł wraz z rozszerzonym opisem

(snippet), skąd pierwotnie pochodzi dana publikacja prasowa. Konieczność zawierania umów licencyjnych na wspomniane treści miała sprawić, że generowane zyski trafiałyby również do wydawców prasowych. Art. 11 Dyrektywy budził więc przede wszystkim obawy co do tego, że wprowadza tzw. „podatek od linków” (link tax) polegający na konieczności zapewnienia partycypacji w zyskach płynących z udostępniania agregowanych treści, pod płaszczykiem konieczności objęcia publikacji prasowych kategorią praw pokrewnych prawom autorskim.

Doświadczenia płynące z Hiszpanii oraz Niemiec wskazują, że wprost przeciwny skutek odnosi objęcie publikacji prasowych ochroną właściwym prawem pokrewnym, co daje możliwość udzielania odpłatnych licencji na ich korzystanie. Podmioty agregujące treści poprzez zamieszczanie tytułów i rozszerzonych opisów publikacji prasowych powodują przepływ czytelników do źródeł publikacji, czyli na strony internetowe wydawców.

Projektodawca unijnemu umknęła najwidoczniej całkowicie okoliczność, że podmioty będące dostawcami usług opierających się na agregowaniu treści, oferując dostęp do tych treści przez stosowny odnośnik de facto już działają na korzyść wydawców, bowiem zwiększają liczbę odwiedzin na źródłowych portalach internetowych, a tym samym zwiększają przychód generowany tytułem reklam.

Giganci informatyczni, choć czerpią znaczne przychody finansowe

z udostępniania agregowanych treści i dysponują zapleczem technicznym, są zainteresowani przede wszystkim wymiernym wynikiem ekonomicznym, a w przypadku dodatkowych i nadmiernych kosztów zagrażających zyskowości przedsięwzięcia, wolą się z niego wycofać.

W przypadku Hiszpanii Google podjął decyzję o całkowitym wycofaniu z oferty hiszpańskojęzycznej wersji Google News, ruch sieciowy na witrynach wydawców prasowych znacznie się zmniejszył a wraz z nim przychody. W Niemczech wydawcy natomiast ponownie podejmują z gigantem współpracę i to na jego warunkach, wskutek odczuwalnego braku ruchu sieciowego generowanego przez odwiedziny z Google News. Może się okazać więc, że chcąc udzielić większej ochrony wydawcom publikacji prasowych oraz zadbać o ich przychody, prawodawca unijny wyświadczył im niedźwiedzią przysługę. Możliwość udzielania odpłatnych licencji na wytworzone treści nie równoważy bowiem uszczerbku wynikającego ze spadku liczby odwiedzin oraz ruchu sieciowego na portalach wydawców.

Trudno też jednoznacznie stwierdzić jak nowa regulacja pogodzona zostanie w tzw. prawem cytatu, występującym zarówno na gruncie prawa międzynarodowego jak i w porządkach prawnych państwa członkowskich, będącym istotnym elementem debaty publicznej, wymiany poglądów i myśli. Zwłaszcza, że dotychczas prostych informacji prasowych nie traktowano jak utwór. Odnośnienie się do publikacji prasowych, cytowanie w części (pod warunkiem

podania źródła oraz imienia i nazwiska autora) stanowi elementem codziennej dyskusji, służy powoływaniu się na określone okoliczności, wypowiedzi, stanowiska.

Z publikacji prasowych i odnośników do nich korzystają chętnie publicyści, osoby prowadzące blogi internetowe, twórcy, a także sami dziennikarze, część działalności twórczej prowadząc w charakterze użytkowników portali (Twitter, Facebook czy też poszczególne portale wydawców). Swoboda wynikająca z prawa cytatu często daje także współcześnie możliwość weryfikacji prawdziwości zawartych w nich twierdzeń, poprzez przedstawienie jej szerokiej rzeszy odbiorców (na przykład użytkowników portalu), opatrzenie komentarzem, a może nawet obalenie fałszywych wiadomości będących plagą epoki informacyjnej, czyli tzw. „fake news”.

Dyrektywa o prawach autorskich przyjęta w obecnym kształcie zdaje się nie nadążać za internetową rzeczywistością, gdzie granica pomiędzy twórcą a jedynie biernym odbiorcą znacznie się rozmyła. Wraz z wejściem w życie Dyrektyw, może także nasilić się istniejące już zjawisko wykorzystywania instrumentów prawnych ochrony prawa autorskiego w sytuacjach, które nie podlegają takiej ochronie (copyright trolling).

Stosowanie filtr przesyłu (upload filters), czyli gdzie się podziały moje memy

Wejście w życie art. 13 Dyrektywy oznacza, że dostawcy usług umożliwiających dzielenie się treścią przez

użytkowników (zwłaszcza tacy jak Youtube, Facebook czy obecny na krajowym podwórku Wykop.pl), zostaną zobowiązani do zawierania umów licencyjnych umożliwiających korzystanie z utworów, które użytkownik oferowanej przez niego platformy zamieści.

Ponadto, dostawca usług jest zobowiązany podjąć środki nie tylko mające na celu zapewnić funkcjonowanie umów o korzystanie z wspomnianych treści, ale także podjąć środki w celu zapobiegania dostępności treści objętych ochroną. Jednym z takich środków może być zastosowanie technologii rozpoznawania treści w celach prewencyjnych (zapobiegawczych), zwane jest także „filtrami przesyłu” (upload filters).

Właśnie ten obowiązek, mogący być realizowany za pomocą automatycznych technologii rozpoznawania treści, budzi sprzeciw wobec art. 13 Dyrektywy. Technologie wyszukujące naruszenia praw autorskich zamieszczonych już (następcza kontrola) materiałów są obecnie stosowane i nie są pozbawione mankamentów. Są dalekie od doskonałości i niejednokrotnie napotykać na trudności z precyzyjnym określeniem tego, czy konkretna treść narusza prawa autorskie czy też nie. Wielokrotnie dochodzi do sytuacji, w których wskutek zgłoszenia rzekomego naruszenia praw podmiotów trzecich treść zostaje błędnie usunięta przez system filtrujący.

Hipotetyczna technologia rozpoznawania treści mająca na celu zapobieganie udostępniania treści objętych prawami autorskimi i pokrewnymi

w pierwszej kolejności wymagałby ogromnej, nieustannie aktualizowanej bazy danych, umożliwiającej porównanie treści przesłanej z istniejącymi już utworami. Następnie technologie automatycznie rozpoznające treść musiałby być na tyle zaawansowane, aby sprawnie rozstrzygnąć czy przesłana treść potencjalnie nie narusza praw podmiotów trzecich. Jak już zostało wspomniane, obecne systemy filtrujące pozostawiają wiele do życzenia i nie są w stanie rozpoznać czy materiał ma charakter parodii, recenzji, a może pastiszu lub komentarza, ani czy mieści się w granicach dozwolonego użytku lub prawa cytatu.

Jako że dostawcy usługi będzie zależało na minimalizacji ryzyka ewentualnego naruszenia praw podmiotów trzecich ze względu na przeniesienie ryzyka odpowiedzialność za udostępnioną treść na dostawcę usługi z łatwością można sobie wyobrazić sobie ewentualny scenariusz nadużycia filtra przesyłu, w którym treści odnoszące się polemicznie czy krytycznie do już istniejących informacji prasowych czy publikacji, będą trwały w zawieszeniu oczekując na weryfikację lub system uzna je naruszające prawa podmiotów trzecich wskutek zgłoszenia lub własnej inicjatywy.

Realnym jest także niebezpieczeństwo moderowania za pomocą algorytmów treści pojawiających się w przestrzeni internetowej, pod pozorem naruszenia praw autorskich lub pokrewnych. Wykorzystywanie środków technologicznych w celu ograniczenia przepływu konkretnych treści, ze względu na określone symptacie światopoglądowe miało już no-

tabene miejsce. Tytułem przykładu należy wskazać choćby nieprawidłowości dotyczące algorytmów wykorzystywanych przez Facebooka, którymi manipulowano w taki sposób, aby platforma zmniejszała zasięg treści dostarczanych użytkownikom powiązanych ze skonkretyzowanym światopoglądem albo nawet w ogóle nie wyświetlała ich użytkownikom.

Niedopuszczanie do pojawiania się w sieci określonych treści z obawy przed naruszeniem lub pod pozorem ochrony praw pokrewnych sprzężonych z publikacjami prasowymi będzie w konsekwencji działaniem o charakterze quasicenzurującym, ograniczający swobodę przepływu treści w Internecie. Znakomita większość treści udostępnianych na platformach zapewnianych przez dostawców usług społeczeństwa informacyjnego tworzona jest ich przez użytkowników w nawiązaniu do innych utworów. Doskonałym przykładem takich treści są memy, które z prostego obrazka opatrzonego dwoma członami tekstu ewoluowały w jeden z najbardziej popularnych fenomenów internetowych i przejawów kreatywności użytkowników sieci.

Obawy przeciwników Dyrektywy są na tyle uzasadnione, że we wpisie umieszczonym na Twitterze oficjalnego profilu Parlamentu Europejskiego, w wersji anglojęzycznej, w dniu 28 lutego 2019 r., tj. jeszcze przed ostatecznym głosowaniem, możemy przeczytać, że „Your memes are safe”, co wolnym w tłumaczeniu oznacza abyśmy się nie obawiali się o nasze memy, bo są bezpieczne. Tylko czy aby na pewno tak będzie?



WYNAJEM POKOJU W MIESZKANIU PRZEZNACZONYM NA DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ

Przedsiębiorca, który przeznaczył lokal mieszkalny na działalność gospodarczą (gabinet logopedyczny), a następnie wynajął w nim pokój innej osobie, uważał, iż będzie mógł rozliczać otrzymywane przychody z wynajmu pokoju jako przychody prywatne, gdyż wynajem lokalu nie był przedmiotem jego działalności gospodarczej.

Podatnik od lat pięćdziesiątych prowadził działalność gospodarczą opodatkowaną na zasadach ogólnych. W tym czasie tylko część lokalu przeznaczona była na działalność gospodarczą. Zaś w roku 2010 z powodu zmiany miejsca zamieszkania przed-

siębiorca wprowadził aktualizację we wpisie do ewidencji działalności gospodarczej oraz w deklaracji dotyczącej wymiaru podatku od nieruchomości, tym samym przeznaczając cały lokal na prowadzenie działalności gospodarczej.

W 2017 roku mężczyzna zdecydował się na wynajem jednego pokoju wchodzącego w skład wyżej wskazanego lokalu. Wybrał on formę ryczałtowego opodatkowania z tytułu dochodu za prywatny najem pokoju. Przedsiębiorca nadmienił, iż mieszkanie było jego

własnością, a lokal nie był wprowadzony na stan środków trwałych.

W związku z powyższym przedsiębiorca w lokalu będącym jego własnością, prowadził działalność gospodarczą, którą rozliczał na zasadach ogólnych, natomiast jedno pomieszczenie (tj. pokój) wynajmował innemu podmiotowi, a podatek z tytułu najmu opłacał w formie ryczałtu. Przedsiębiorca powoływał się na to, iż wynajęcie pokoju nie było przedmiotem jego działalności gospodarczej. Zdaniem przedsiębiorcy wynajem pokoju z mieszkania, które było jego własnością, było najmem prywatnym. Podatnik powoływał się przy tym na zgodność z art. 10 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. 1991 Nr 80 poz. 350), dotyczącym odrębnego źródła przychodu jakim jest najem.

Mężczyzna zaliczał otrzymywane przychody do przychodów z najmu prywatnego, które następnie rozliczał ryczałtowanym podatkiem dochodowym. Ponadto podatnik uważał, iż najem stanowił odrębne od działalności źródła przychodu. Dlatego w celu upewnienia się, iż jego stanowisko jest prawidłowe, skierował on pytanie do organu wydającego indywidualne

interpretacje podatkowe. Organ natomiast nie zgodził się z mężczyzną argumentując, iż przedsiębiorca przeznaczył cały lokal na prowadzenie działalności gospodarczej, a z tego powodu należało uznać, iż lokal ten stanowił składnik majątku związany z działalnością gospodarczą. Dla organu nie miało znaczenia to, że lokal nie został wprowadzony do ewidencji środków trwałych, uważał, iż związek musi związek składnika majątku z działalnością gospodarczą, a taki związek w rozpatrywanej sprawie zaistniał, gdyż w składniku majątku czyli lokalu przedsiębiorcy prowadzona była także własną działalność gospodarczą. Organ wspominał również o tym, że co do zasady wybór kwalifikacji i sposób rozliczania przychodów z najmu ustawodawca pozostawił osobie oddającej rzeczy w najem, jednak każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie, z uwzględnieniem istotnych okoliczności danej sprawy w kontekście spełnienia przesłanek wskazanych w art. 5 pkt 6 ww. ustawy. Według organu decydujące znaczenie miało to, czy w interpretowanych okolicznościach danej sprawy zostały spełnione przesłanki wspomnianej ustawy, a nie tylko przekonaniem podatnika o właściwej jego zdaniem kwalifikacji osią-

ganych przez niego przychodów.

Zdaniem organu podatnik nie mógł sam zaliczyć wynajmowanej nieruchomości do majątku prywatnego.

W opisanej sytuacji wynajem nieruchomości spełniał przesłanki działalności gospodarczej i powinien zostać rozliczony na zasadach właściwych dla tej działalności, a nie według wyboru podatnika, gdyż w myśl art. 14 ust. 2 pkt 11 ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, przychodem z działalności gospodarczej są również przychody z najmu będącego składnikiem majątku związanego z działalnością gospodarczą. Faktem było to, iż przedsiębiorca przeznaczył cały lokal na prowadzenie działalności gospodarczej, przez co występował związek składnika majątku z działalnością gospodarczą. Tak więc podatnik nie mógł zaliczyć najmu wspomnianego pokoju do najmu prywatnego. Przychody zaś musiał rozliczać według takiej samej zasady podatkowej jaka obowiązywała go przy rozliczaniu prowadzonej działalności.

Na podstawie indywidualnej interpretacji podatkowej z dnia 22.02.2019 r.

syg.:O112-KDIL3-1.4011.4.2019.2.AGR

PAWEŁ BOŚ

Autor licznych artykułów o tematyce prawno-podatkowej, publikowanych w prasie branżowej. Związany z Russell Bedford Poland od 2018 roku. Student Prawa na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz absolwent Zarządzania na Politechnice Świętokrzyskiej



10 NOWYCH JURYSDYKCJI NA CZARNEJ LIŚCIE RAJÓW PODATKOWYCH

Zgodnie z dyrektywą w sprawie prania brudnych pieniędzy Komisja Europejska zobowiązana jest do przedstawienia „czarnej listy” krajów, które mają prawo sprzyjające praniu brudnych pieniędzy. Transakcje z tych państw mają być objęte bardziej rygorystycznymi kontrolami.

Czarna lista Komisji Europejskiej obejmuje: Afganistan, Samoa Amerykańskie, Wyspy Bahama, Botswana, Korea Płn. , Etiopia, Ghana, Guam, Iran, Irak, Libia, Nigeria, Pakistan, Panama, Puerto Rico, Samoa, Arabia Saudyjska, Sri Lanka, Syria, Trinidad i Tobago, Tunezja, Wyspy Dziewicze, Jemen. Teraz dołączono do niej: holenderską karaibską wyspę Arubę, Barbados, Belize, Bermudy, Fidżi, Wyspy Marshalla, Oman, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Vanuatu, Dominikę.

Unia zgłasza państwom z listy swoje uwagi i jeśli dostosują prawo według wskazań – znikają z listy. Do tej pory

aż 60 państw dostosowało się do wymogów UE.

Włączenie nowych jurysdykcji poprzedzone było ostrą debatą na temat kryteriów dołączania do listy, a mianowicie: przejrzystości podatkowej, dobrych rządów i rzeczywistej działalności gospodarczej, a także jednego wskaźnika – istnienia zerowej stawki podatku od osób prawnych.

Protestowały szczególnie państwa członkowskie, które same są uznawane za oazy podatkowe UE, między innymi Holandia, Luksemburg, Belgia,

Cypr, Malta, Irlandia oraz Węgry, które to współpracują z wielkimi koncernami, proponując im znaczne ulgi podatkowe. Zwraca się też uwagę na problem Niemiec, gdzie tolerowane są transakcje cum-ex, oparte na wyłudzeniu niezapłaconego podatku VAT.

Niektórzy parlamentarzyści UE proponują utworzenie specjalnej europejskiej agencji zwalczającej dumping podatkowy oraz praktyki sprzyjające praniu brudnych pieniędzy. Na ten moment jednak większość państw członkowskich odrzuca tę propozycję.

KATARZYNA KOŁBUS

Redaktor prowadząca RB Magazine. Od ponad 10 lat związana z prasą branżową, m.in. Gazetą Finansową i portalem ipip.com.pl, który poświęcony jest finansom, podatkom, prawu, polityce i gospodarce. Ukończyła filologię polską na UMCS oraz językową redakcję tekstu na UW

WYROK NSA: NIE MOŻNA ZMNIJSZYĆ ZAKRESU OCHRONY WYNIKAJĄCEJ Z INDYWIDUALNEJ INTERPRETACJI PODATKOWEJ

21 marca 2019 r. podatnik wygrał spór z urzędem skarbowym i otrzyma zwrot podatku VAT w wysokości 120 mln zł. Z orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego wynika, iż nie można zawęzić zakresu ochrony wynikającej z indywidualnej interpretacji podatkowej.

Naczelny Sąd Administracyjny rozstrzygnął sprawę dotyczącą jednej z największych transakcji nabycia nieruchomości komercyjnych w 2016 r., w Polsce. Spółka nabyła budynek biurowy za kwotę około 500 mln zł. Wartość przedmiotu sporu sięgała 120 mln zł, a był nim podatek VAT do zwrotu.

Spółki, które przeprowadzały transakcję, czyli spółka kupująca i sprzedająca, wystąpiły do organów podatkowych z prośbą o wydanie indywidualnej interpretacji podatkowej, z której wynikało, iż transakcja powinna być opodatkowana podatkiem VAT. Zgodnie z interpretacją indywidualną spółka sprzedająca wystawiła fakturę VAT, a po otrzymaniu kwoty powiększonej o podatek VAT odprowadziła podatek do urzędu skarbowego. Tym samym nabywca zapłacił za nieruchomości kwotę powiększoną o podatek VAT, czyli o 120 mln zł.

Spółka kupująca po zrealizowanej transakcji wystąpiła z wnioskiem o zwrot podatku VAT. Natomiast organ podatkowy odmówił jej zwrotu, twierdząc, iż transakcja stanowiła dostawę zorganizowanej części przedsiębiorstwa, a nie pojedynczego aktywu i tym samym nie powinna podlegać opodatkowaniu VAT. Według organu podatkowego zwrot podatku VAT był nienależny. Organ podatkowy twier-

dził również, iż uzyskana indywidualna interpretacja podatkowa nie mogła mieć zastosowania, gdyż ochrona z indywidualnej interpretacji obejmuje tylko zwolnienie z zapłaty zaległości podatkowych, a nie prawo do zwrotu podatku VAT.

W czerwcu 2018 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie skrytykował stanowisko organu podatkowego i uchylił wydane przez niego decyzje. Według WSA organ podatkowy zbyt wąsko interpretował przepisy ochrony wynikającej z indywidualnej interpretacji podatkowej. WSA zauważył, iż takie podejście do indywidualnej interpretacji jakie przedstawił organ podatkowy oznaczałoby, że stosowanie prawa jest pułapką dla podatnika. WSA w Warszawie powołał się przy tym na działanie demokratycznego państwa prawa, wskazując zasadę zaufania do organów państwowych. Organ podatkowy podtrzymał swoje stanowisko, iż moc ochronna indywidualnej interpretacji podatkowej nie obejmuje swoim zakresem prawa do zwrotu podatku VAT i wniósł skargę kasacyjną do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

W dniu 21 marca 2019 r. Naczelny Sąd Administracyjny ostatecznie poparł i potwierdził stanowisko zaprezentowane przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, oddalając

skargę kasacyjną organu podatkowego. NSA wskazał m.in., że ochrona wynikająca z indywidualnej interpretacji podatkowej skutkuje uwolnieniem podatnika od wszelkich negatywnych skutków związanych z zastosowaniem się przez niego do interpretacji wydanej przez organy podatkowe i to niezależnie od tego, czy w danym okresie rozliczeniowym u podatnika wystąpiło zobowiązanie podatkowe, czy też zwrot nadwyżki podatku naliczonego nad należnym oraz czy zwrot ten faktycznie nastąpił. Naczelny Sąd Administracyjny w ogłoszonym wyroku stwierdził, iż nie można zmniejszyć zakresu ochrony wynikającej z indywidualnej interpretacji podatkowej. Wraz z ogłoszonym przez NSA wyrokiem organ podatkowy przegrał spór i będzie musiał zwrócić podatnikowi 120 mln zł z tytułu podatku VAT do zwrotu.

Według Naczelnego Sądu Administracyjnego zakres ochrony wynikającej z uzyskanej indywidualnej interpretacji podatkowej nie może zostać zawężony przez organ podatkowy, a ochrona wynikająca z interpretacji jest niezależna od wyniku podatkowego, jaki w danym okresie rozliczeniowym osiągnął podatnik. Dlatego w tym przypadku ochrona z indywidualnej interpretacji podatkowej obejmuje swoim zakresem również prawo do uzyskania zwrotu podatku VAT.

PAWEŁ BOŚ

Autor licznych artykułów o tematyce prawno-podatkowej, publikowanych w prasie branżowej. Związany z Russell Bedford Poland od 2018 roku. Student Prawa na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz absolwent Zarządzania na Politechnice Świętokrzyskiej

CZY NOWA MATRYCA PODATKU VAT ROZWIĄŻE PROBLEM PRODUCENTÓW LODÓW?

Przy okazji Europejskiego Dnia Lodów Rzemieślniczych – święta, które miało miejsce 24 marca 2019 roku, przyglądamy się temu jak nowa matryca VAT reguluje kwestię opodatkowania różnych rodzajów lodów.

Uchwalone przez Parlament Europejski święto lodów rzemieślniczych ma na celu przekonanie ludzi do spożywania tych naturalnych słodczy. Są one pozbawione chemicznych dodatków i powstają z wysokiej jakości składników, dzięki czemu mają lepszy smak od tych produkowanych na dużą skalę w fabryce. W związku z tym świętem warto wspomnieć o nowych stawkach podatku VAT jakie będą obowiązywały na wyżej wspomniane produkty.

Lody a lizaki wodne

Znana jest sprawa podatkowa przedsiębiorcy, który nie wiedział czy ma prawo zastosować 5% stawkę podatku VAT na lody wodne, czy też powinien rozliczać się według wytycznych urzędu skarbowego, który lody wodne kwalifikował do kategorii „pozostałe napoje bezalkoholowe”, a nie „lody pozostałe”, gdyż w trakcie dochodzenia skarbowka wykryła, że lody do sprzedawców trafiały w formie płynnej i tym samym nakazała przedsiębiorcy stosować 22% stawkę podatku VAT (sprawa dotyczyła sporu jeszcze przed podwyżkami podatku VAT w 2011 roku). Na niekorzyść przedsiębiorcy sanepid potwierdził, iż producent dystrybuował „lizaki wodne w postaci płynnej jako napój z ewentualną możliwością mrożenia”. Przedsiębiorca argumentował swoje

przekonanie tym, że utrzymanie zamrożonego produktu podczas transportu wymagałoby specjalistycznej chłodni, przez co koszty logistyki podrożałyby wielokrotnie. Natomiast WSA we Wrocławiu posiłkując się m.in. słownikiem języka polskiego przyznał rację producentowi, argumentując, iż słowo „lody” nie ważne w jakim stanie skupienia czy o jakim są smaku to nadal po prostu lody i ich forma nie powinna mieć walurowo przesądzającego o wysokości należnego podatku. Sąd przyznał rację producentowi mimo to przedsiębiorca zbankrutował.

Lody w restauracji a lody na wynos

Kolejną wątpliwość przy sprzedaży lodów budzi kryterium decydujące o tym, czy lody sprzedawane w restauracji i te sprzedawane poza nią, powinny być objęte różnymi stawkami podatku VAT. W interpretacji indywidualnej z dnia 28 marca 2018 r., nr. sygn. 0112-KDIL1-3.4012.113.2018.1.JN, Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej doszedł do wniosku, że sprzedaż lodów, które podatnik sklasyfikował jako „lody śmietankowe i pozostałe lody jadalne”, stanowić będzie dostawę towarów opodatkowaną stawką w wysokości 5% podatku VAT, gdyż przedmiotowa sprzedaż towarów będzie wykonywana bez obsługi kelnerskiej i innych usług wspomagających,

które wskazywałyby na wykonywanie usługi. Interpretacja potwierdziła, iż sprzedaż lodów przez podatnika będzie podlegała 5% stawce podatku



VAT, ponieważ sprzedaż lodów wydawana będzie przez okienko bez żadnej dodatkowej usługi.

Nowa stawka VAT na lody i pozostałe lody jadalne

Legendarne już hot dogi, ośmiorniczki, czy też lody to produkty, które kojarzone są z granicami absurdu w polskim systemie podatkowym. Ma temu zapobiec nowa matryca stawek podatku VAT. Co do zasady 5% stawka podatku VAT obejmować ma podstawowe produkty spożywcze. Natomiast wspomniane już produkty takie jak hot dogi, ośmiorniczki czy też lody trudno zakwalifikować jest do tej grupy.

Nowelizacja matrycy VAT zapobiec ma w przyszłości występowaniu wyżej wspomnianej sy-

tuacji, w której producent lodów bankrutuje z powodu stanowiska urzędu skarbowego, stwierdzającego, że jego zdaniem lody są napojem a nie lodami.

Rozwiązaniem ma być nowa matryca VAT dostosowująca stawki VAT do kryteriów różnicujących produkty rozpoznawanych dla statystycznego konsumenta. Jak podano na stronie internetowej Ministerstwa Finansów, zmiany w przepisach VAT zakładają zmianę sposobu identyfikowania towarów i usług na potrzeby VAT i odejście od stosowania PKWiU z 2008 r. na rzecz:

- Nomenklatury Scalonej (CN) w zakresie towarów oraz

- aktualnej PKWiU z 2015 w zakresie usług.

Według nowej matrycy podatku VAT produkty sklasyfikowane będą według następujących stawek:

- lód używany do celów spożywczych i innych celów chłodniczych – 23%
- lody i pozostałe lody jadalne, nawet zawierające kakao – 5%

Nowelizacje wprowadzające nową matrycę podatku VAT wchodzi w życie z dniem 1 czerwca 2019 r., z wyjątkiem art. 1 pkt 6 lit. h, pkt 7 w zakresie art. 42c, pkt 9 lit. b i pkt 16, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2020 r.

Legendarne już hot dogi, ośmiorniczki, czy też lody to produkty, które kojarzone są z granicami absurdu w polskim systemie podatkowym. Ma temu zapobiec nowa matryca stawek podatku VAT. Co do zasady 5% stawka podatku VAT obejmować ma podstawowe produkty spożywcze. Natomiast wspomniane już produkty takie jak hot dogi, ośmiorniczki czy też lody trudno zakwalifikować jest do tej grupy.

PAWEŁ BOŚ

Autor licznych artykułów o tematyce prawno-podatkowej, publikowanych w prasie branżowej. Związany z Russell Bedford Poland od 2018 roku. Student Prawa na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz absolwent Zarządzania na Politechnice Świętokrzyskiej

ROZLICZANIE WYDATKÓW NA GASTRONOMIĘ W KOSZTACH UZYSKANIA PRZYCHODÓW



Dyrektor KIS potwierdza, że niektóre wydatki na obiad, kolację czy kawę z kontrahentem mogą być kosztami uzyskania przychodu, ale pod pewnymi warunkami.

Kwestia możliwości uznania wydatków na posiłki, szeroko rozumiane usługi gastronomiczne, a także cateringowe jest tematem, który od wielu lat budzi wątpliwości i trudności w interpretacji. Z uwagi na znaczną liczbę niekorzystnych rozstrzygnięć wielu podatników obawia się rozliczać jakiegokolwiek wydatki tego rodzaju w kosztach uzyskania przychodu. Ponosząc ich ekonomiczny koszt, rezygnują jednak z możliwości zmniejszenia podstawy opodatkowania. W interpretacji indywidualnej z dnia 4 marca 2019 r. Dyrektor KIS pozytywnie odniósł się do stanu faktycznego przedstawionego przez podatnika, który ponosi istotne wydatki na usługi gastronomiczne podczas spotkań z kontrahentami. Interpretacja ta dostarcza pewnych wskazówek co do tego w jakich sytuacjach tego rodzaju wydatki mogą być bezpiecznie traktowane jako koszty uzyskania przy-

chodów, aczkolwiek nadal konieczne jest zachowanie daleko idącej ostrożności w tym zakresie.

Na czym polegała wątpliwość podatnika

Podatnik zajmuje się sprzedażą technologii informatycznych, pośrednictwem w sprzedaży produktów i usług firm partnerskich w rozliczeniu prowizyjnym. Z uwagi na taki profil działalności spółka organizuje spotkania z obecnymi oraz potencjalnymi klientami, które często wiążą się z poczęstunkiem w lokalach gastronomicznych. Koszt produktów/usług gastronomicznych jest pokrywany przez spółkę. Spółka wskazała jednoznacznie, że finansowane przez nią spotkania służą zawieraniu kontraktów i ustalaniu warunków współpracy. Nie służą one natomiast tworzeniu wizerunku spółki,

czyli tzw. celom reprezentacyjnym. Właśnie w kontekście możliwości uznania ponoszonych wydatków na gastronomię za koszty reprezentacji pojawiła się obawa podatnika o ich potraktowanie za wydatek nie stanowiący kosztów uzyskania przychodów. Przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych nie zawierają bowiem generalnego wyłączenia wydatków gastronomicznych. W katalogu wydatków niestanowiących kosztów uzyskania przychodów w art. 16 ust. 1 updog brak jest takiego wyłączenia, wskazano natomiast, że nie stanowią kosztów uzyskania przychodów wydatki poniesione na tzw. „reprezentację”. W odniesieniu do pojęcia reprezentacji w ostatnich latach pojawiało się sporo wątpliwości interpretacyjnych po stronie podatników, organów i sądów, albowiem trudno jest w sposób wyraźny określić ramy działań mających cha-

rakter reprezentacyjny. W dotychczasowym orzecznictwie wskazano pewne wytyczne co do tego w jaki sposób należy ustalać, czy dana czynność stanowi reprezentację, zaznaczając jednocześnie, że w każdym wypadku wymaga to indywidualnej oceny, z uwzględnieniem charakteru danej działalności (np. wypracowanej praktyki i obyczajów w branży), jak również biorąc pod uwagę fakt, że to co było uznawane za reprezentację dotychczas, niekoniecznie musi być postrzegane w ten sposób na dzień dzisiejszy czy w niedalekiej przyszłości. Z uwagi na brak pewności co do oceny prawnej swojego postępowania spółka zwróciła się z zapytaniem do Dyrektora KIS.

Rozstrzygnięcie organu interpretacyjnego

Dyrektor KIS wskazał, że w przedstawionej sytuacji wydatki ponoszone przez spółkę nie stanowią reprezentacji i mogą być zakwalifikowane do kosztów uzyskania przychodu w rozumieniu art. 15 ust. 1 updop. Dokonując oceny tej sytuacji, organ interpretacyjny odniósł się przede wszystkim do kwestii związku między organizowanymi przez spółkę spotkaniami w restauracjach i kawiarniach z jej działalnością gospodarczą. Kluczowe znaczenie w tym przypadku miał fakt, że organizowane przez spółkę spotkania służą ściśle

zawieraniu kontraktów handlowych i omawianiu warunków współpracy z kontrahentami, nie mają one natomiast związku z tworzeniem odpowiedniego wizerunku spółki czy też wywarciem pozytywnego wrażenia na klientach.

W treści interpretacji podkreślono, że w przyjętej linii orzeczniczej dla potrzeb oceny charakteru reprezentacyjnego danej czynności uznaje się, że celem kosztów reprezentacyjnych jest stworzenie pewnego wizerunku podatnika, wykreowanie dobrego obrazu jego firmy, działalności, jak też - pozytywnych relacji z kontrahentami. Co istotne wskazanie jako przykładowych kosztów reprezentacji wydatków na usługi gastronomiczne, zakup żywności oraz napojów, w tym alkoholowych, nie oznacza, że wydatki tego rodzaju zawsze muszą zostać wyłączone z kosztów uzyskania przychodów. W cenie organu podatkowego, skoro spółka organizuje spotkania biznesowe w celu zawarcia kontraktów i omawiania warunków współpracy, a nie w celu budowania swojego wizerunku, to wydatki poniesione na opłacenie posiłków, produktów gastronomicznych podawanych przy takim spotkaniu mogą stanowić koszty uzyskania przychodu.

Podsumowanie – wskazówki dla podatników

Podsumowując, zgodnie z zasadą ogólną kosztem uzyskania przychodu może być każdy wydatek, który nie został wprost wyłączony katalogiem określonym w art. 16 ust. 1 updop, jest bezpośrednio bądź pośrednio związany przychodem, pod warunkiem, że jest faktycznie poniesiony i udokumentowany oraz podatnik dokonał jego oceny pod kątem celowości i związku z działalnością gospodarczą. Z uwagi na konieczność dokonania tej oceny przez podatnika, to na podatniku spoczywa jednak ryzyko nieprawidłowego rozpoznania danego wydatku za koszt uzyskania przychodu. Przedstawiona interpretacja może stanowić dla podatników cenną odpowiedź na pytanie w jaki sposób rozpoznawać które wydatki na obiad, kolację, kawę z kontrahentem można traktować jako koszty uzyskania przychodu, ale jednocześnie oznacza, że należy zachować szczególną staranność przy dokumentowaniu takich wydatków i właściwej ocenie ich związku z działalnością gospodarczą. Koniecznością może się bowiem okazać przedstawienie odpowiedniej argumentacji popartej właściwymi dowodami w przypadku czynności weryfikacyjnych prowadzonych przez organy podatkowe.

Interpretacja indywidualna Dyrektora KIS z dnia 4 marca 2019 r. sygn. 0111-KDIB2-3.4010.46.2019.1.AD

LESZEK DUTKIEWICZ

Partner w Russell Bedford. Od 2011 roku związany z Russell Bedford Poland. W latach 2008 – 2011 pracował dla czołowych firm doradczych (Ernst&Young, KPMG, BDO) świadcząc usługi z zakresu doradztwa podatkowego. Specjalizuje się w prawie podatkowym i gospodarczym, przede wszystkim w zakresie prawa podatkowego międzynarodowego, postępowań podatkowych, podatku VAT oraz cen transakcyjnych. Autor publikacji o tematyce związanej z prawem podatkowym, cywilnym i międzynarodowym. Wykładowca na szkoleniach z zakresu prawa podatkowego. Posiada wykształcenie prawnicze, w 2008 roku ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ZASADY OPODATKOWANIA FUNDUSZY INWESTYCJI W NAJEM NIERUCHOMOŚCI

FINN może być już niedługo akronimem, który na trwałe zagości w słownikach inwestorów poszukujących nowych możliwości do ulokowania swoich środków finansowych.

Polski ustawodawca, wzorując się na rozwiązaniach obecnych na rynkach zachodnich, proponuje wprowadzenie do polskiego systemu prawnego rozwiązania, które w założeniu ma spowodować zwiększenie udziału inwestorów instytucjonalnych na krajowym rynku wynajmu nieruchomości mieszkalnych. Fundusze Inwestycji w Najem Nieruchomości, czyli FINN, według projektu ustawy (druk nr 2855), dostaną szczególny status podatkowy, który ma zachęcić do zwiększenia udziału w tym segmencie rynku, a także da możliwość inwestorom indywidualnym ulokowania środków finansowych bez konieczności nabywania nieruchomości pod wynajem.

Status FINN

Zgodnie z art. 3 projektowanej ustawy firmą inwestującą w najem nieruchomości jest spółka akcyjna, której przedmiotem przeważającej działalności jest najem nieruchomości mieszkalnych położonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w tym za pośrednictwem spółek zależnych, oraz która spełnia łącznie następujące warunki:

- posiada siedzibę i zarząd na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- jej akcje zostały dopuszczone do obrotu na rynku oficjalnych notowań w rozumieniu art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o obrocie instrumentami finansowymi;

- została utworzona na czas nieoznaczony;
- jej kapitał zakładowy wynosi co najmniej 50 000 000 zł;
- wszystkie jej akcje są na okaziciela;
- nie emituje akcji uprzywilejowanych;
- jej statut określa zasady strategii gospodarczej tej spółki oraz spółek zależnych, w szczególności rodzaj nieruchomości, których najem będzie przedmiotem działalności tych spółek, oraz kryteria doboru takich nieruchomości;
- jest wpisana do rejestru firm inwestujących w najem nieruchomości prowadzonego przez Komisję Nadzoru Finansowego.

Autorzy projektu ustawy w jej uzasadnieniu wskazują, że „inwestowanie w spółki działające na rynku nieruchomości mieszkalnych na wynajem jest atrakcyjne nie tylko dla inwestorów instytucjonalnych, ale również dla inwestorów indywidualnych, z uwagi na atrakcyjny profil ryzyka bazujący na wysokiej jakości nieruchomościach oraz wypłacane regularnie dywidendy”. Wymóg nadzoru nad taką spółką przez KNF oraz szereg wymogów informacyjnych nałożonych na spółkę, a także wysokość kapitału zakładowego pozwalają założyć, iż firmy używające określenia FINN w założeniu mają być godnymi zaufania podmiotami, którym inwestorzy indywidualni będą mogli

powierzyć swoje oszczędności. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że FINN nie ma na celu wyprzeć spółki działające w branży najmu nieruchomości, które także po wejściu w życie proponowanej ustawy, będą mogły funkcjonować na dotychczasowych zasadach.

Korzyści podatkowe dla FINN

Na czym polega korzyść inwestowania w wynajem nieruchomości za pośrednictwem takiego podmiotu? Odpowiedź znaleźć można, analizując sposób opodatkowania FINN.

Zasady opodatkowania FINN mają polegać na:

- odroczeniu obowiązku podatkowego z tytułu uzyskania przez FINN dochodów z jego działalności do czasu wydatkowania ich równowartości na wypłatę dywidendy na rzecz inwestorów;
- wprowadzenie stawki podatku w wysokości 8,5% uzyskanego przez FINN dochodu (przy założeniu, że odpisy amortyzacyjne dokonywane od wartości początkowej wynajmowanych nieruchomości nie stanowiłyby kosztu uzyskania przychodu)

Jednocześnie ustawodawca proponuje zwolnienie z opodatkowania podatkiem dochodowym dochodów osiąganych z inwestycji kapitałowych w FINN osiąganych przez inwestorów.

MIKOŁAJ STANISŁAWSKI

Od 2017 r. związany z kancelarią Russell Bedford Poland. W 2007 r. ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2008-2011 r. odbył aplikację adwokacką. Od 2011 r. wpisany na listę adwokatów przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie. W 2016 r. ukończył Podyplomowe Studium Podatków i Prawa Podatkowego UW. Specjalizuje się w sprawach podatkowych oraz karno-skarbowych.

KOMORNICY NIE PODLEGAJĄ OPODATKOWANIU PODATKIEM OD TOWARÓW I USŁUG

Komornicy prowadzący działalność gospodarczą powinni być opodatkowani, o ile prowadzą działalność samodzielnie. Szkopuł w tym, że podlegają pewnym ograniczeniom, co sprawia, że nie ponoszą wyłącznie samodzielnie odpowiedzialności z tytułu prowadzonej działalności, a tym samym nie są podatnikami VAT.

Ministerstwo Finansów wypuściło Interpretację ogólną nr PT9.8101.1.2019 z dnia 15 kwietnia 2019 r. w sprawie statusu komorników sądowych wykonujących czynności w postępowaniu egzekucyjnym i zabezpieczającym jako podatników podatku od towarów i usług w świetle przepisów art. 5 ust. 1 pkt 1, art. 8 ust. 1, art. 15 ust. 1-3 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług po wejściu w życie ustawy z dnia 22 marca 2018 r. o komornikach sądowych oraz ustawy z dnia 28 lutego 2018 r. o kosztach komorniczych.

Jak zaznacza MF, w celu ustalenia statusu komorników sądowych jako podatników podatku od towarów i usług w pierwszej kolejności należy zauważyć, że nie wykonują oni samodzielnie działalności gospodarczej, w tym sensie, że nie mogą realizować obowiązków w sposób niezależny, co jest warunkiem opodatkowania działalności gospodarczej podatkiem od towarów i usług. Zgodnie z art. 15 ust. 1 ustawy o VAT podatnikami są osoby prawne, jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej oraz osoby fizyczne, wykonujące samodzielnie działalność gospodarczą, o której mowa w ust. 2, bez względu na cel lub rezultat takiej działalności. Tymczasem komornik nie wykonuje pracy samodzielnie, jest bowiem związany więzami prawnymi ze Skarbem Państwa, a także podlega

prezesowi sądu przy którym działa (art. 17 ust. 6 u.k.s.).

Praca komornika a interes Skarbu Państwa

Przy ocenie istnienia więzów prawnych między komornikiem a Skarbem Państwa uwzględnić należy, że działa on co do zasady na terenie swojego rewiru (art. 8 ust. 1 u.k.s.) i nie wolno mu odmówić przyjęcia sprawy, do prowadzenia której jest właściwy (art. 9 ust. 1 u.k.s.). Dodatkowo komornik podlega daleko idącym ograniczeniom w zakresie przyjmowania spraw spoza rewiru, albowiem może przyjmować sprawy jedynie w granicach apelacji (art. 10 ust. 1 u.k.s.) i jedynie w razie wykazania się należyłą sprawnością i skutecznością prowadzonych postępowań (art. 10 ust. 4-6 u.k.s.).

Prezes sądu przełożonym komornika

Należy również zaznaczyć, że od dnia złożenia ślubowania komornika łączący stosunek podległości służbowej z prezesem sądu, przy którym działa (art. 17 ust. 6 u.k.s.). Prezes ten stwierdzając nieprawidłowości w działalności komornika może go odsunąć na okres miesiąca od czynności (art. 22 ust. 1 u.k.s.). Prezes kontroluje korzystanie przez komornika z prawa do wypowiedzenia (art. 39 w zw. z art. 41 u.k.s.), którego zakres określa ustawa odsyłając w tym zakresie do stosownych

przepisów Kodeksu pracy. Wiąże się to z obowiązkiem usprawiedliwiania przez komornika każdorazowej nieobecności na służbie (art. 41 ust. 3 u.k.s.). To do prezesa sądu rejonowego należy również prawo ustanawiania zastępcy komornika na czas nieobecności komornika (art. 43 u.k.s.) oraz prowadzenie wykazu służbowego, w którym te nieobecności są odnotowywane (art. 41 ust. 1 u.k.s.). Dodatkowo komornicy podlegają zarządzeniom prezesa sądu przy którym działa (art. 176 ust. 3 u.k.s.) oraz zaleceniom powizytacyjnym i polustracyjnym pozostałych organów, przy czym nadzór ten ma charakter bieżący i stały. Prezes sądu rejonowego, przy którym działa komornik ma również prawo badania, czy pobierane przez komornika należności są zgodne z obowiązującymi przepisami prawa (art. 175 ust. 1 pkt 7 u.k.s.) oraz wydawania wiążących zarządzeń pokontrolnych w tym przedmiocie. Również w zakresie, w jakim wytyczne organów nadzoru administracyjnego dotyczą przepisów ustawy o komornikach sądowych, są one wiążące dla komornika (art. 168 ust. 3 i 4 u.k.s., art. 169 ust. 1 oraz art. 170 ust. 1 u.k.s.).

W związku z powyższym należy uznać, że komornicy sądowi nie wykonują samodzielnie działalności gospodarczej w rozumieniu art. 15 ust. 1 ustawy o VAT, a co za tym idzie nie są podatnikami podatku od towarów i usług.

KATARZYNA KOŁBUŚ

Redaktor prowadząca RB Magazine. Od ponad 10 lat związana z prasą branżową, m.in. Gazetą Finansową i portalem ipip.com.pl, który poświęcony jest finansom, podatkom, prawu, polityce i gospodarce. Ukończyła filologię polską na UMCS oraz językową redakcję tekstu na Uniwersytecie Warszawskim



UPROSZCZONE POROZUMIENIA CENOWE W ŚWIETLE PROJEKTU MF USTAWY O ROZ- STRZYGANIU SPORÓW DOTYCZĄCYCH PO- DWÓJNEGO OPODATKOWANIA ORAZ ZAWIE- RANIU UPREDNICH POROZUMIEŃ CENOWYCH

W ślad za wcześniejszymi komunikatami pod koniec marca 2019 r. Ministerstwo Finansów przedstawiło projekt ustawy o rozstrzyganiu sporów dotyczących podwójnego opodatkowania oraz zawieraniu uprzednich porozumień cenowych.

Zgodnie z tytułem projektu ustawy oraz wcześniejszymi zapowiedziami projekt ten ma na celu uporządkowanie 2 zagadnień:

- rozstrzygania sporów dotyczących podwójnego opodatkowania

W tym zakresie celem ustawy jest skonkretyzowanie i zapewnienie przejrzystości zasad rozwiązywania sporów jakie mogą powstać na tle problematyki podwójnego opodatkowania, a jakie już funkcjonują na gruncie dwustronnych umów o unikaniu podwójnego opodatkowania a także na gruncie wielostronnej umowy międzynarodowej (tzw. Konwencji Arbitrażowej).

- porozumień w sprawach ustalenia cen transferowych

W odniesieniu do tego zagadnienia projekt ustawy przewiduje przeniesienie do treści nowego aktu normatywnego dotychczasowych uregulowań zawartych w dziale IIA Ordynacji podatkowej

Porozumienia w sprawach ustalenia cen transferowych oraz uzupełnienie dotychczasowych zasad o możliwość zawierania uproszczonych porozumień cenowych.

Warto zatrzymać się na zaproponowanej treści regulacji dotyczącej uproszczonych porozumień cenowych. Od momentu pierwszych zapowiedzi podatnicy dość długo oczekiwali na skonkretyzowaną propozycję w zakresie możliwości uzyskania uproszczonego porozumienia cenowego, co wynika z tego, że samo narzędzie wydaje się być przydatnym instrumentem do ograniczenia ryzyka związanego z ustalaniem cen w transakcjach między podmiotami powiązаныmi, natomiast dotychczasowa procedura uzyskiwania podstawowego porozumienia cenowego była na tyle skomplikowana, czasochłonna i kosztowna, że liczba zawartych porozumień jest stosunkowo niewielka. Sytuacja ta miała się zmienić diametralnie po wprowadzeniu możliwości uzyskiwania porozumień cenowych w trybie uproszczonym.

Uproszczony tryb porozumienia cenowego – teoria

W treści uzasadnienia do projektu wskazano, że projekt ten zrealizuje większość z zapowiadanych wcześniej uproszczeń, które mają polegać przede wszystkim na:

- ograniczeniu zakresu informacji wymaganych we wniosku;
- umożliwieniu składania oświadczeń zamiast znacznej liczby dokumentów;
- wprowadzeniu niższej, zryczałtowanej opłaty;
- wprowadzenie 3-miesięcznego terminu na przeprowadzenie postępowania w zakresie uzyskania uproszczonego APA;
- możliwości przeniesienia wniosku złożonego w dotychczasowej procedurze podstawowej do nowej procedury uproszczonej (jak również w drugą stronę, jeżeli podatnik złoży wniosek w trybie uproszczo-

nym, ale nie będzie możliwości jego zakończenia w tym trybie, możliwości przeniesienia wniosku z procedury uproszczonej do procedury standardowej).

Uproszczony tryb porozumienia cenowego – realizacja

Jak prezentuje się realizacja tych założeń w świetle treści zaproponowanych rozwiązań na podstawie przedstawionych projektowanych przepisów ustawy?

Na wstępie rozczarować może treść art. 71 pkt 2), zgodnie z którym uproszczone porozumienie cenowe może być wydane wyłącznie dla transakcji dotyczących:

- usług o niskiej wartości dodanej;
- ponoszenia opłat za korzystanie lub prawo do korzystania ze znaku towarowego lub z wiedzy/informacji stanowiących tzw. know-how.

Jest to niewątpliwie zdecydowanie zawężony zakres tematyki, jaka może być przedmiotem uproszczonego porozumienia cenowego względem zakresu jakiego oczekivaliby podatnicy.

Przechodząc do przepisów Rozdziału 3 projektu ustawy, poświęconego uproszczonym porozumieniom, wskazano, że uproszczonego porozumienia nie będzie można uzyskać dla transakcji zakończonych przed dniem złożenia wniosku, jak również w sytuacji kiedy udział dochodów wnioskodawcy w przychodach w co najmniej dwóch latach podatkowych w okresie ostatnich trzech lat podatkowych jest niższy niż 1%. Te ograniczenia są dosyć racjonalne, przy czym wymóg utrzymania udziału dochodów w przychodach na poziomie nie niższym niż 1% ma do-

tyczyć również pierwszych dwóch latokresu, na jaki uproszczone porozumienie zostało wydane.

Jeśli chodzi o samą procedurę uzyskania uproszczonego porozumienia cenowego, to zmiany są dostrzegalne, wniosek o wydanie uproszczonego porozumienia cenowego ma zawierać:

- informacje o transakcji kontrolowanej (przede wszystkim zwięzły opis z uzasadnieniem potrzeby zawarcia transakcji oraz wskazanie wybranej metody weryfikacji ceny transferowej wraz z jej kalkulacją, jaką należy przedstawić w edytowalnej formie elektronicznej);
- oświadczenia dotyczące uzasadnienia ekonomicznego dla dokonania transakcji kontrolowanej;
- opis korzyści ekonomicznych wynikających z zawarcia transakcji;
- analizę porównawczą albo analizę zgodności albo oświadczenie, że wnioskodawca korzysta z safe harbour dla usług o niskiej wartości dodanej;
- propozycję okresu obowiązywania uproszczonego porozumienia cenowego.

Wskazano przy tym, iż uproszczone porozumienie cenowe może być wydane na okres nie dłuższy niż 3 lata podatkowe, może ono być odnawiane na kolejne 3 letnie okresy (wielokrotnie) pod warunkiem, że elementy uproszczonego porozumienia cenowego nie uległy istotnej zmianie.

Postępowanie w sprawie uproszczonego porozumienia cenowego powinno być zakończone w ciągu 3 miesięcy od dnia jego wszczęcia, zryczałtowana

opłata ma wynosić 20.000 zł.

Skrócenie czasu trwania jest więc niewątpliwie, choć sposób sformułowania przepisu pozostawia pewien margines – wskazano, że porozumienie powinno być wydane bez zbędnej zwłoki nie później niż w ciągu 3 miesięcy.

W art. 101 projektu ustawy przewidziano możliwość zmiany trybu postępowania z postępowania w sprawie standardowego uprzedniego porozumienia cenowego na postępowanie w sprawie uproszczonego postępowania cenowego. Stwierdzenie istnienia takiej możliwości będzie leżało po stronie organu podatkowego, który powinien zawiadomić o tym wnioskodawcę, który będzie miał 3 miesiące na podjęcie decyzji.

W kontekście przedstawionego projektu w zakresie możliwości uzyskania uprzedniego porozumienia cenowego interesujące jest w jaki sposób podatnicy ocenią tę regulację, co do:

- zakresu transakcji jakich może dotyczyć uproszczone porozumienie cenowe, czy możliwe jest wskazanie innych transakcji, które z punktu widzenia podatników powinny być objęte możliwością uzyskania uproszczonego porozumienia cenowego?
- zakresu informacji, jakie trzeba zebrać i udostępnić aby uzyskać uproszczone porozumienie cenowe – czy może to stanowić zachętę do zawierania tego rodzaju porozumień?
- przewidywanego czasu trwania/kosztów/wymogów formalnych – czy są adekwatne do korzyści jakie wiążą się z zawarciem uproszczonego porozumienia cenowego?

LESZEK DUTKIEWICZ

Partner w Russell Bedford. Od 2011 roku związany z Russell Bedford Poland. W latach 2008 – 2011 pracował dla czołowych firm doradczych (Ernst&Young, KPMG, BDO) świadcząc usługi z zakresu doradztwa podatkowego. Specjalizuje się w prawie podatkowym i gospodarczym, przede wszystkim w zakresie prawa podatkowego międzynarodowego, postępowań podatkowych, podatku VAT oraz cen transakcyjnych. Autor publikacji o tematyce związanej z prawem podatkowym, cywilnym i międzynarodowym. Wykładowca na szkoleniach z zakresu prawa podatkowego. Posiada wykształcenie prawnicze, w 2008 roku ukończył studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

FORBES: SAMOZATRUDNIENI STRZEŻCIE SIĘ. NADCHODZI „TEST PRZEDSIĘBIORCY”



W dzisiejszej przestrzeni prawno-podatkowej przedsiębiorcy z dużą dozą niepokoju następują kolejnych pomysłów polityków, szacując w jakim stopniu dotkną ich proponowane zmiany i jak ich uniknąć. Nie dziwią zatem obawy, jakie nastąpiły po słowach wiceministra finansów Filipa Światały. Czekać miało bowiem na przedsiębiorców coś, co myśleli, że zostawili już dawno za sobą w czasach szkolnych. Mieliby przejść przez „test przedsiębiorcy”.

Wszystko zaczęło się 26 marca. Uczestnicy warsztatów podatkowych na Uczelni Łazarskiego w Warszawie nie spodziewali się, że staną się świadkami wykładu na temat skazy toczącej polski system podatkowy. Jedną z nich, zgodnie ze słowami wiceministra, jest opodatkowanie jednoosobowych firm. Dokładnie rzecz biorąc chodzi o działanie około 160 tysięcy jednoosobowych firm, według wyliczeń Ministerstwa Finansów, których działalność w wielu przypadkach opiera się o fikcję.

Rozwijając myśli wiceministra - chodzi tutaj o tzw. „fikcyjne samozatrudnienie”. Osoby prowadzące własną dzia-

łalność, ale pracujące dla jednej firmy, wystawiające im jedną fakturę miesięcznie i, co więcej, często mające zaległość z pracodawcą, często mające zaległość z pracodawcą na rzecz innych kontrahentów. Różnią się zatem od etatowych pracowników tym, że wystawiają fakturę swojemu (pracodawcy?) kontrahentowi faktury i w inny sposób rozliczają się z urzędem skarbowym i ZUS-em, korzystając chociażby z dobrodziejstwa jakim jest 19 proc. podatek liniowy. Proponowaną koncepcją rozwiązania tego problemu jest wspomniany właśnie „test przedsiębiorcy”, mający na celu oddzielenie „prawdziwych przedsiębiorców” od tych drugich, „nieprawdziwych przedsiębiorców”.

Spowodowało to oczywisty niepokój. Czy proponowane regulacje wpłyną realnie na sytuację na polskim rynku pracy? W końcu niełatwo oddzielić pracujących na własny rachunek od pracowników etatowych. Czy nie dojdzie do sztucznie kreowanych regulacji, mających niewielki wpływ na skalę „problemu”, ale produkujący kolejne obowiązki i utrudnienia dla przedsiębiorców? Czy może regulacje te będą miały jedynie cel finansowy, mający zrównoważyć zwiększenie wydatków na świadczenia socjalne? Podobne obawy pojawiają się wśród ekspertów Forum Obywatelskiego Rozwoju, a o pomysł sceptycznie wypowiada się nawet Jadwiga Emilewicz, mini-

ster przedsiębiorczości i technologii: „Naszym zdaniem to jest ryzykowne rozwiązanie. Podatek liniowy jest jednym z tych, który polscy średni i mali przedsiębiorcy bardzo sobie cenią. To ważny bodziec rozwojowy”

Ziarno paniki zostało zatem zasiane. Wygląda jednak na to, że przedsiębiorcy mogą tymczasowo być spokojni, zaś sam „test przedsiębiorcy” pozostaje na razie w sferze odległych planów. Stanowisko Ministerstwa Finansów z 30 marca 2019 r. wyjaśniało, że kwestia „testu przedsiębiorcy” dyskutowana jest podczas standardowych analiz związanych z systemem podatkowym. Brak jest jednak decyzji co do rozpoczęcia prac. Nie ma również projektu ani zaplanowanego harmonogramu działań. Słowa wiceministra Filipa Świątały, które tak rozgrzały świadomość przedsiębiorców, były czymś w rodzaju przyszłościowego życzenia niż zapowiedzi reform. Czy była to jednak wyłącznie celowo puszczona „plotka”, aby zbadać opinię za i przeciw, czy werbalizacja marzeń wiceministra, ciężko to stwierdzić. Warto jednak zauważyć, że argumenty ekspertów, obecnych w trakcie warsztatów, że w polskim systemie podatkowym są większe problemy, nie spotkały się z szerszym komentarzem od strony ministerialnej. Wiceminister skwitował to jedynie, iż resort nie może akcepto-

wać istnienia uprzywilejowanej grupy podatników.

„Uprzywilejowana grupa podatników” ma raczej inne zdanie na ten temat. Dzielenie na „prawdziwych” i „nieprawdziwych” nie jest retoryką nową. Zawsze wywołuje silne emocje, zwłaszcza jeżeli trafia się na niewłaściwą stronę podziału. Nie można zaprzeczyć, że wiele osób faktycznie nagięło prawo podatkowe dla osiągnięcia większych zysków kosztem fiskusa, ale trzeba uważać, żeby podczas ich zwalczania nie wylać dodatkowo dziecka z kąpielą. W końcu polski system podatkowy nie posiada ważniejszego problemu niż potencjalni „nieprawidłowo opodatkowani pracownicy”.

Wydawało się, że przedsiębiorcy będą już mogli odetchnąć z ulgą. Tymczasem Ministerstwo Finansów, zgodnie ze starą, nauczycielską praktyką, ogłosiło najpierw, że test jest odwołany, by następnie przeprowadzić go na niespodziewających się niczego przedsiębiorcach. Co prawda na razie wyłącznie w formie symulacji bez konsekwencji, ale nie wiadomo jakie jeszcze inne niespodzianki czekają na przedsiębiorców.

źródło: <https://www.forbes.pl/opinie/czy-test-przedsiębiorcy-jest-groźny-dla-samozatrudnionych/pd40h5b>.

„Dzielenie na „prawdziwych” i „nieprawdziwych” nie jest retoryką nową. Zawsze wywołuje silne emocje, zwłaszcza jeżeli trafia się na niewłaściwą stronę podziału. Nie można zaprzeczyć, że wiele osób faktycznie nagięło prawo podatkowe dla osiągnięcia większych zysków kosztem fiskusa, ale trzeba uważać, żeby podczas ich zwalczania nie wylać dziecka z kąpielą.

DR ANDRZEJ DMOWSKI

Adwokat i doktor nauk prawnych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2011 roku jeden z Partnerów Zarządzających w korporacji Russell Bedford Poland. Wcześniej w sieci doradczej BDO, a także Deloitte & Touche. Autor książki „Ceny Transferowe”, współautor komentarza „Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych”, autor wielu publikacji z zakresu prawa podatkowego.

FORBES: PROSTA SPÓŁKA AKCYJNA – ALE CZY NA PEWNO PROSTA I CZY AKCYJNA?

Rząd przyjął projekt nowelizacji Kodeksu spółek handlowych dotyczący Prostej Spółki Akcyjnej (PSA), przygotowany przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii. Teraz projekt PSA zostanie skierowany do Sejmu. Plany zakładają wejście w życie PSA w pierwszym kwartale 2020 r.

Pomysł wprowadzenia do polskiego porządku prawnego zupełnie nowej, „szytej na miarę” formy spółki kapitałowej od początku budził kontrowersje. Pomysł pojawił się jesienią 2016 r. i od początku lansowany był jako ukłon w kierunku środowiska start-upowego. Pomimo tego, że projekt noweli spotkał się z szeroką krytyką ze strony przedstawicieli doktryny prawa handlowego, jego sztandarowe założenia nie uległy rewolucyjnym zmianom w wyniku przeprowadzonych przez rząd konsultacji.

Autorzy projektu nowelizacji, jako główne zalety PSA, wymieniają:

- szybką rejestrację elektroniczną, również w przypadku wkładów niepieniężnych;
- pracę, know-how lub usługi mogące być wkładem do spółki;
- minimalny kapitał w wysokości 1 zł;
- brak konieczności wnoszenia wkładów przed rejestracją;
- dużą swobodę w konstruowaniu postanowień umowy spółki;
- brak obowiązku tworzenia rady nadzorczej;
- szerokie wykorzystanie komunikacji elektronicznej w podejmowaniu uchwał, odbywaniu zebrań akcjonariuszy;
- uproszczony elektroniczny rejestr akcjonariuszy dopuszczający wykorzystanie blockchainu do jego

prowadzenia;

- możliwość uproszczonej likwidacji.

Zdaniem autorów projektu, PSA to szansa na wzmocnienie rozwoju startupów w Polsce, zwiększenie ich konkurencyjności oraz zahamowanie „eksportowania” polskich pomysłów za granicę.

Jaki będzie rzeczywisty skutek nowelizacji przekonamy się dopiero po jej wejściu w życie, ale już w oparciu o analizę projektowanych przepisów zaobserwować można kilka charakterystycznych cech PSA, które zdają się przeczyć założeniom przyświecającym autorom projektu.

Ponad 130 artykułów czy niespełna 30?

Przedstawiciele zespołu pracującego nad nowelizacją od początku podkreślali, że opierają się w głównej mierze na rozwiązaniach przyjętych w prawie francuskim z domieszką rozwiązań spotykanych w prawodawstwie anglosaskiego. Warto w tym miejscu wskazać, że obecnie najpopularniejszą formą spółki we Francji jest właśnie société par actions simplifiée (w skrócie SAS).

SAS ceniona jest we Francji w szczególności ze względu na daleko idącą elastyczność oraz odformalizowanie. Nie zawsze jednak tak było. SAS zo-

stała wprowadzona do francuskiego code de commerce w 1994 r. i przez pierwsze 5 lat nie była dostępna dla wszystkich podmiotów. Dopiero od 1999 r. francuski ustawodawca otworzył SAS dla wszystkich osób fizycznych i prawnych, co przełożyło się na spopularyzowanie tej formy prawnej spółki. SAS funkcjonuje zatem we Francji już od 25 lat i jest najchętniej wybieraną przez Francuzów formą prawną spółki.

Porównanie projektowanych przepisów dotyczących PSA do przepisów regulujących funkcjonowanie SAS wskazuje jednak, że polski ustawodawca poszedł zupełnie inną drogą niż francuski. W pierwszej kolejności rzuca się w oczy objętość regulacji. Polskie unormowanie jest bardzo kazuistyczne, o czym świadczy mnogość przepisów (projekt przewiduje wprowadzenie do k.s.h. art. 3001 - 300133, a więc 133 nowych artykułów). Tymczasem regulacja zawarta w code de commerce sprowadza się do 26 artykułów (art. L.227-1 do L.227-201 i art. L.244-1 do L.244-4).

Dodatkowym utrudnieniem jest zastosowana technika legislacyjna polegająca na mnogości odwołań do innych przepisów k.s.h. Niewątpliwie zmniejsza to przejrzystość regulacji i może być niezrozumiałe nawet dla docelowej grupy beneficjentów nowelizacji.

Konsekwencją kazuistyki jest niestety

zmniejszenie elastyczności proponowanych rozwiązań. W przypadku SAS ostateczny reżim prawny spółki jest ukształtowany na mocy postanowień statutu, a zatem wolą wspólników. W przypadku PSA, pojawiają się natomiast liczne przepisy imperatywne lub semiimperatywne, jak chociażby wzorowany na art. 299 k.s.h. przepis traktujący o odpowiedzialności członków zarządu za zobowiązania spółki, umówiony szerzej poniżej. W konsekwencji może się zatem okazać, że PSA nie będzie tak atrakcyjna dla docelowej grupy odbiorców.

Wreszcie wskazać należy, że PSA została skonstruowana z myślą o specyficznej branży, jaką są start-upy. Tymczasem francuska praktyka pokazuje, że SAS jest popularna nie tylko wśród innowacyjnych przedsiębiorców, ale jest też szeroko wykorzystywana przez MŚP, czy nawet międzynarodowe koncerny działające w różnorodnych gałęziach gospodarki. Do wyboru formy prawnej SAS zachęca liberalizm rozwiązań. W przypadku SAS zdecydowaną większość rozwiązań prawnych dotyczących spółki, w tym jej organizacji i funkcjonowania, reguluje bowiem statut uzgadniany przez wspólników.

Osobista odpowiedzialność członków zarządu w spółce akcyjnej?

Autorzy projektu na początku prac zidentyfikowali trzy główne bariery dla rozwoju start-upów, którymi są: minimalna wartość nominalna jednego udziału w spółce z o.o. (50 zł), to że w spółce z o.o. nie można tworzyć udziałów niemych oraz wymóg pod-

pisu notarialnie poświadczonego przy sprzedaży udziałów. Faktem jest, że ww. problemy nie dotyczą spółki akcyjnej. W trakcie prac nad projektem pojawiła się jednak potrzeba zbilansowania interesów kontrahentów i pracowników PSA z indywidualnym interesem jej wspólników. Krytycy projektu wskazywali, że brak minimalnego kapitału zakładowego i odpowiedzialności członków zarządu za zobowiązania spółki sprawi przede wszystkim, że wierzyciele takiej spółki nie będą mieć żadnego zabezpieczenia dla swoich roszczeń.

Rozwiązaniem powyższego problemu wg projektodawców miała być niewystępująca wcześniej w k.s.h. instytucja testu wypłacalności, polegająca na zobowiązaniu zarządu do badania przy każdej wypłacie dokonywanej na rzecz akcjonariuszy czy w wyniku wypłaty w ciągu roku spółka nie utraci zdolności do wykonywania wymagalnych zobowiązań.

Rozwiązanie to było szeroko krytykowane. Ostatecznie autorzy noweli zrezygnowali z testów wypłacalności obecnych w poprzednich projektach PSA na rzecz rozwiązania opartego na art. 299 k.s.h., który to przepis dotyczy wyłącznie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i nie ma swojego odpowiednika wśród przepisów odnoszących się do spółki akcyjnych.

Zgodnie z projektowanym art. 300131, członkowie zarządu (ewentualnie rady dyrektorów) będą odpowiadali solidarnie za zobowiązania PSA, jeżeli egzekucja przeciwko spółce okaże się bezskuteczna. Członek zarządu może się

uwolnić od takiej odpowiedzialności jeżeli wykaże, że we właściwym czasie zgłoszono wniosek o ogłoszenie upadłości itp. Zasady te nie naruszają przepisów ustanawiających dalej idącą odpowiedzialność członków zarządu. Uzasadniając zastosowanie rozwiązania charakterystycznego bądź co bądź dla spółki z o.o., projektodawcy wskazali, że wynika to z założenia, iż PSA – w przeciwieństwie do spółki akcyjnej – będzie spółką zamkniętą, w której założyciele będą dysponowali znaczną swobodą w zakresie kształtowania umowy spółki. Tłumaczenie to należy ocenić jako systemowo niespójne.

Szansa czy porażka?

Odpowiedź na to, czy PSA była rzeczywiście w Polsce potrzebna przyniesie praktyka. Pamiętać należy, że nawet we Francji, gdzie SAS okazała się sukcesem, przez pierwsze 5 lat obowiązywania stosownej regulacji jedynie niewielki odsetek przedsiębiorców zdecydował się na prowadzenie działalności w tej formie prawnej. Wszystko zależy od tego, czy ustawodawca będzie pilnie śledził kształtowanie się praktyki i orzecznictwa) w tym zakresie i czy będzie w stanie odpowiednio szybko zareagować i dostosować odpowiednio przepisy. Niewątpliwie, wprowadzenie PSA do polskiego porządku prawnego będzie największym novum ostatnich lat i jako takie wymagać będzie uważnego monitorowania wpływu regulacji na działalność gospodarczą w naszym kraju.

źródło: <https://www.forbes.pl/opinie/prosta-spolka-akcyjna-ale-czy-na-pewno-prosta-i-czy-akcyjna/gr2w08s>

DR ANDRZEJ DMOWSKI

Adwokat i doktor nauk prawnych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2011 roku jeden z Partnerów Zarządzających w korporacji Russell Bedford Poland. Wcześniej w sieci doradczej BDO, a także Deloitte & Touche. Autor książki „Ceny Transferowe”, współautor komentarza „Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych”, autor wielu publikacji z zakresu prawa podatkowego.

FORBES: NOWA DYREKTYWA UNII EUROPEJSKIEJ BĘDZIE CHRONIŁA SYGNALISTÓW

Zwolennicy przejrzystych przepisów w Europie skrytykowali brak uregulowań dotyczących ochrony prawnej dla osób działających jako „whistleblowers”, czyli sygnalistów. Za główny powód do zmian uważano sytuację, w której państwo Luksemburg chciało ukarać sygnalistów niedawnego skandalu w ramach LuxLeaks.

DR ANDRZEJ DMOWSKI

Adwokat i doktor nauk prawnych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2011 roku jeden z Partnerów Zarządzających w korporacji Russell Bedford Poland. Wcześniej w sieci doradczej BDO, a także Deloitte & Touche. Autor książki „Ceny Transferowe”, współautor komentarza „Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych”, autor wielu publikacji z zakresu prawa podatkowego.

„*W trakcie negocjacji szczegółów ustawy, państwa takie jak: Luksemburg, Irlandia, Węgry oraz Irlandia, zaproponowały aby kwestie podatkowe zostały zwolnione z systemu ochrony informatorów, ale Niemcy, Francja i Włochy nalegały, aby zostały one uwzględnione.*”

Dwaj księgowi w 2016 r. zostali skazani za kradzież poufnych dokumentów, złamanie zawodowej tajemnicy i rozpowszechnienie niejawnych szczegółów umów handlowych, do jakich mieli dostęp podczas pracy. Otrzymali oni wyroki odpowiednio 12 i 9 miesięcy więzienia. W marcu 2017 r. po procesie apelacyjnym byłym księgowym zmniejszono jednak kary, a w 2018 r. Luksemburski Sąd Kasacyjny uchylił wyrok jednemu z nich nadając mu status „sygnalisty”.

Ochrona przed odwetem

W kwietniu 2018 roku Komisja Europejska zaproponowała dyrektywę, która miałyby chronić informatorów, powołując się przy tym na skandale takie jak Dieselgate, Panama Papers czy naruszenie danych Cambridge Analytica, które zostały wykryte przez informatorów. Dyrektywę nazwano tzw. ochroną przed odwetem. Komisja uważała, iż osoby zgłaszające naruszenia zasługują na wsparcie i ochronę od momentu, w którym zdecydują się na jego zgłoszenie. Obecnie kwestie prawne dotyczące sygnalistów w Unii Europejskiej są rozpatrywane w ramach systemu sądownictwa poszczególnych krajów. Celem jest stworzenie unijnej normy, ustanawiającej bezpieczne kanały sprawozdawczości zarówno w organizacjach jak i wobec władz publicznych. Uważa się, że w Polsce sygnaliści również są głównym źródłem informacji o nieprawidłowościach w firmach i zakładach pracy.

Ochrona sygnalistów

Przyjęta dyrektywa będzie chroniła informatorów zgłaszających takie kwestie jak: uchylanie się od płacenia podatków przez przedsiębiorstwa lub władzę oraz oszustwa. Jednym z głównych państw popierających nowe przepisy były Niemcy.

Dyrektywa ma ustanowić trzystopniowy system sprawozdawczości obejmujący wewnętrzne kanały sprawozdawcze, zgłaszanie informacji właściwym organom i kanały dzięki którym będzie można zgłosić nadużycia finansowe mediom w przypadku niepodjęcia odpowiednich kroków, także w przypadku zagrożenia dla interesu publicznego.

Według francuskiej posłanki Virginii Roziere niezbędne są negocjacje aby „walczyć o ostateczny tekst ustawy, a tym samym spełnić oczekiwania obywateli”.

W trakcie negocjacji szczegółów ustawy, państwa takie jak: Luksemburg, Irlandia, Węgry oraz Irlandia chciały, zaproponowały aby kwestie podatkowe zostały zwolnione z systemu ochrony informatorów, ale Niemcy, Francja i Włochy nalegały, aby zostały one uwzględnione.

Ustawa zakazywać ma również wszelkich form odwetu wobec osób zgłaszających przypadki naruszenia i zapewniać im dostęp do bezpłatnej porady oraz odpowiednich środków zaradczych.

Po ogłoszeniu ustawy organizacja Whistleblowing International Network, która jest koalicją organizacji z doświadczeniem w doradztwie dla sygnalistów i ochronie ich przed sądami, prasą i ustawodawstwem krajowym, powiedziała, że „sygnaliści w Europie mają szansę na przetrwanie, kiedy mówią w imię interesów i dla naszej demokracji”.

Warto wspomnieć, iż w 2016 roku została uruchomiona platforma „EU-Leaks”, czyli platforma dla osób zgłaszających przypadki naruszenia prawa w krajach Unii Europejskiej. Szczególnie interesujące dla „EULeaks” są dokumenty związane z procesami decyzyjnymi Unii Europejskiej, które pokazywały niewłaściwe wdrażanie prawa UE czy niewłaściwe administrowanie lub inne działania tego rodzaju.

Nowe przepisy, w tym ustawa chroniąca sygnalistów, mają zapobiec unijnej tendencji do zachowania w tajemnicy niektórych bezprawnych sytuacji oraz wprowadzić przejrzystość, która jest sprawą najwyższej wagi. Celem nowych regulacji jest również to, aby przepisy Unii Europejskiej funkcjonowały i nie były omijane przez inne organizacje. Zapobiec temu mają także informacje ujawniane przez sygnalistów. Posłowie uważają, iż muszą zachęcać ludzi, którzy wiedzą o nielegalnej działalności, do wystąpienia z inicjatywą, gdyż interes publiczny to słowo kluczowe.

źródło: <https://www.forbes.pl/opinie/sygnalisci-i-ich-ochrona-nowa-dyrektywa-ue/ttnrsz>

APPLE ZASYPAŁ GRUSZKI W POPIELE – PRZEGRANA GIGANTA TECHNOLOGICZNEGO W SPORZE O ZNAK TOWAROWY

W dniu 25 lipca 2014 spółka Pear Technologies LTD wniosła do Urzędu Unii Europejskiej ds. Własności Intelktualnej o rejestrację znaku towarowego w klasie 9, 35 i 42 Międzynarodowej Nicejskiej Klasyfikacji Towarów i Usług, w poniżej zaprezentowanym kształcie. W dniu 15 stycznia 2015 r., Apple Inc., jako właściciel wcześniejszego znaku towarowego, wniósł sprzeciw wobec rejestracji, ze względu na podobieństwo zgłoszonego znaku towarowego do wcześniejszego znaku towarowego cieszącego się renomą we Wspólnocie, tj.: popularnego „jabłuszka apple”. Finalnie Sąd stanął na stanowisku, że bliskie pokrewieństwo biologiczne pomiędzy jabłkami a gruszkami nie stanowi cechy wspólnej i świadczącej o podobieństwie.

Decyzją wydaną w dniu 18 stycznia 2017 r., Piąta Izba Odwoławcza EUIPO stwierdziła, że istnieje nieznaczące wizualne podobieństwo oraz słabe podobieństwo w aspekcie koncepcyjnym pomiędzy spornymi znakami, ze względu na to, że obydwa znaki towarowe przedstawiają owoc z szypułką lub liściem, w formie sylwetek owoców zwieńczonych smukłą figurą o podłużnym kształcie pochyloną w kierunku prawego górnego rogu.

EUIPO w uzasadnieniu decyzji stanął na stanowisku, że unikalność i wysoka renowa wcześniejszego znaku pozwalają na skojarzenie obydwu znaków towarowych, co w konsekwencji uzasadnia wystąpienie ryzyka, że korzystanie ze znaku towarowego będącego przedmiotem zgłoszenia przyniosłoby nienależyte korzyści wynikające z odróżniającego charakteru oraz renowy wcześniejszego znaku. EUIPO podkreślił także, że skojarzenie to bazuje na okoliczności, że użycie owoców jako znaku towarowego jest wysoce odróżniająca się i niespotykaną praktyką w sektorze właściwym dla spornych znaków towarowych, a sam zgłoszony znak towarowy ma charakter aluzyjny i „nieco kpiący” względem wcześniejszego znaku.

Orzeczenie TSUE wydane przez Sąd (General Court)

W dniu 31 stycznia 2019 r., w wyniku złożonego przez Pear Technologies Limited odwołania, Sąd Unii Europejskiej stwierdził nieważność decyzji Piątej Izby Odwoławczej EUIPO z dnia 18 stycznia 2017 r. (sprawa R 860/2016-5), dokonując szczegółowej analizy porównawczej znaków towarowych, zestawiając je na dwóch płaszczyznach: wizualnej oraz koncepcyjnej.

Porównanie znaków towarowych na płaszczyźnie wizualnej

W pierwszej kolejności Sąd zwrócił uwagę, że teza postawiona przez EUIPO w uzasadnieniu decyzji, tj. że wizualnie obydwa znaki towarowe przedstawiają owoc z liściem lub szypułką, oparta jest na abstrakcyjnym i nieprecyzyjnym opisie spornych znaków. Sąd stanowczo podkreślił, że w rzeczywistości znaki stanowią przedstawienie dwóch odmiennych owoców, jabłka oraz gruszki, które w aspekcie wizualnym są łatwe i ewidentne do rozróżnienia przez właściwy krąg odbiorców.

Następnie Sąd wskazał, że konkretne elementy znaków towarowych reprezentujące liść lub szypułkę mają inny kształt i rozmiar w spornych znakach, a w konsekwencji będą postrzegane jako obrazujące odmienne przedmioty.

W warstwie semantyczno-wizualnej, w ocenie Sądu, obecność elementu słownego „PEAR” (gruszka) w zgłoszonym znaku świadczy o wyraźnej różnicy pomiędzy spornymi znakami towarowymi, bowiem wcześniejszy znak towarowy nie zawiera elementu „PEAR” lub innego elementu, który mógłby być podobny z wizualnego punktu widzenia.

Sąd stwierdził również, że zgłoszony znak towarowy, w przeciwieństwie do wcześniejszego znaku, nie stanowi ani nie przywodzi na myśl sylwetki owocu o zaokrąglonym kształcie oraz o gładkiej i smukłej powierzchni. Zgłoszony znak towarowy stanowią prostokąty o różnym rozmiarze w znacznej liczbie, które to dopiero w postrzeganiu odbiorcy przyjmują obraz gruszki, a kształt oraz kontur gruszki są przedstawione jedynie w sposób dorozumiany. W zaistniałym kontekście, Sąd zwraca także uwagę na okoliczność, że ogólny kształt spornych znaków przedstawia jeden z owoców jako „nadgryziony”, a drugi jako pełny, „nienadgryziony”.

W ocenie Sądu należy zauważyć, że nie zostało wyjaśnione przez EUIPO z jakich powodów znaki towarowe, z jednej strony przedstawiający jabłko z charakterystycznym liściem, a z drugiej przedstawiający gruszkę z charakterystyczną szypułką miałyby cechować się pewnym

stopniem wizualnego podobieństwa.

Odnosząc się natomiast do poglądu EUIPO, że ze względu na renomę wcześniejszego znaku towarowego, odbiorcy byłiby w stanie powiązać ze sobą sporne znaki towarowe, Sąd przypomniał, że reputacja wcześniejszego znaku towarowego jest przesłanką nie podobieństwa spornych znaków towarowych, a istnienia związku pomiędzy nimi w postępowaniu odbiorców i tylko w przypadku gdy sporne znaki towarowe cechują się pewnym podobieństwem, a wtedy konieczne staje się dokonanie ogólnej oceny istnienia potencjalnego związku pomiędzy znakami towarowymi w postępowaniu odbiorcy.

Podsumowanie stanowiska podobieństwa wizualnego

Sporne znaki będą natychmiastowo postregane jako przedstawiające odmienne owoce. Ponadto, kształty symbolizujące przedstawione owoce są odmienne w ogólności. Gruszka jest przedstawiona w znaku towarowym mozaiką licznych prostokątów o różnych rozmiarach, nie tworząc wyraźnych krawędzi zarysu.

Zgłoszony znak towarowy nie zawiera elementu „ugryzienia” charakterystycznego dla wcześniejszego znaku oraz finalnie element słowny „gruszka” w zgłoszonym znaku towarowym nie znajduje swojego odpowiednika we wcześniejszym znaku.

Porównanie znaków towarowych na płaszczyźnie koncepcyjno-znaczeniowej

Pochylając się nad porównaniem spornych znaków towarowych na płaszczyźnie koncepcyjnej, Sąd uznał za wyraźnie dostrzegalne różnice w płaszczyźnie koncepcyjno-znaczeniowej.

W pierwszej kolejności Sąd wywiódł, że sporne znaki towarowe obrazują dwa

odmienne przedmioty, to jest jabłka i gruszki. W ocenie Sądu, odbiorcy z łatwością dostrzegą różnicę w znaczeniu semantycznym przekazywanym przez znaki towarowe. Co więcej, obydwa znaki towarowe w żaden sposób nie współdzielą koncepcji „nadgryzionego owocu”, bowiem pomimo jego abstrakcyjnej stylizacji, zgłoszony znak towarowy przywodzi na myśl całą, „nienadgryzioną” gruszkę.

Sąd zwrócił także uwagę, że sporne znaki towarowe przywołują ideę owocu jedynie pośrednio, bezpośrednio odwołując się do nadgryzionego jabłka z listkiem oraz gruszki z szypułką. Trafnie podnosi Sąd, że skoro zgłoszony znak towarowy nie wykazuje żadnych śladów ugryzienia ani listka, w przeciwieństwie do wcześniejszego znaku towarowego przedstawiającego „nadgryzione jabłko” z listkiem, trudno wyobrazić sobie, że odbiorcy stosować będą pojęcie „owocu” zamiast „jabłko” lub „gruszka” wraz z ich charakterystycznymi cechami w odniesieniu do spornych znaków.

Sąd odniósł się także do tezy postawionej przez EUIPO, że jabłka oraz gruszki są często ze sobą kojarzone na wiele sposobów oraz stanowią częstą alternatywę względem siebie, a więc są podobne do siebie i istnieje pomiędzy tymi owocami swoista „rywalizacja”. W pierwszej kolejności Sąd wskazał, że EUIPO nie przedłożył konkretnego materiału dowodowego na poparcie tejże tezy, a następnie niewłaściwie odczytał kontekst językowo-znaczeniowy przysłów występujących w językach Państw Unii Europejskiej, najczęściej uwypuklają one bowiem okoliczność, że jabłka i gruszki stanowią odmienne owoce przywodzące na myśl odmienne cechy i walory, a więc nie jest możliwe ich porównywanie. Wspomniana okoliczność samoistnie świadczy raczej o braku podobieństwa między znakami towarowymi

niż jego występowaniu.

Ponadto Sąd zauważył, że przeznaczenie gospodarcze jabłek i gruszek nie świadczy o ich podobieństwie w kontekście rozpatrywania podobieństwa znaczeniowego znaku towarowego, a ewentualnie może być argumentem jedynie w przypadku kwestionowania zakresu towarów i usług objętych znakiem towarowym według klasyfikacji nicejskiej. Wspomniane kryteria zastosowane wobec dwóch produktów nie dają się łatwo przenieść na grunt oceny podobieństwa koncepcyjnego dwóch znaków towarowych, mając na uwadze okoliczność zakres produktów, których możliwe jest uznanie za podobne jest bardzo szeroki i zawiera w sobie produkty z różnych klasyfikacji.

Finalnie Sąd stanął na stanowisku, że bliskie pokrewieństwo biologiczne pomiędzy jabłkami a gruszkami nie stanowi cechy wspólnej i świadczącej o podobieństwie. Dostrzeżenie tak występującego związku przez odbiorców znaku towarowego wymagałoby szczegółowej analizy i świadomości biologicznego pokrewieństwa tych owoców, a sporne znaki towarowe nie odwołują się w żaden sposób do wspomnianej okoliczności, więc pozostaje ono bez wpływu na odbiór znaku towarowego.

Podsumowanie

W niniejszej sprawie w ocenie Sądu sporne znaki towarowe nie wykazują podobieństwa na płaszczyźnie wizualnej ani na płaszczyźnie koncepcyjnej. Co więcej, w ocenie Sądu na obydwu płaszczyznach zachodzą różnice na tyle wyraźne i uzasadnione, że Sąd Unii Europejskiej stwierdził nieważność decyzji Piątej Izby Odwoławczej EUIPO z dnia 18 stycznia 2017 r., pozostawiając jednocześnie EUIPO sprawę do ponownego rozpatrzenia..

MICHAŁ SKWAREK

Aplikant radcowski w Departamencie Prawnym. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

UBEZPIECZYCIEL ODPOWIADA ZA WYDATKI ZWIĄZANE Z NAJMEM POJAZDU ZASTĘPCZEGO W PRZYPADKU NAPRAWY PRZEDŁUŻAJĄCEJ SIĘ Z PRZYCZYN OBIEKTYWNYCH

Sąd Najwyższy uznał, że ubezpieczyciel nie ponosi odpowiedzialności za przedłużającą się naprawę, chyba że przyczyna jest obiektywna, co określa doświadczenie życiowe i aktualna wiedza.

Uchwałą z dnia 15 lutego 2019 r. Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w Izbie Cywilnej zagadnienia prawnego w sprawie o sygn. III CZP 84/18, stwierdził że „Odpowiedzialność ubezpieczyciela odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego obejmuje także celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki, poniesione przez poszkodowanego na najem pojazdu zastępczego w okresie przedłużającej się naprawy, chyba że są one następstwem okoliczności za które odpowiedzialność ponosi poszkodowany lub osoba trzecia”.

Problem prawny powstał w wyniku sytuacji, w której okres naprawy, a zatem i okres najmu samochodu zastępczego, wydłużył się na skutek działania podmiotu trzeciego, zewnętrznego wobec sprawcy oraz poszkodowanego. W podjętej uchwale Sąd Najwyższy stwierdził, że związek przyczynowy pomiędzy szkodą komunikacyjną a okresem przedłużającej się naprawy jest obiektywny (art. 361 § 1 k.c.), bo gdyby nie było kolizji, to samochód uszkodzono-

nie trafiłby do warsztatu i nie dotknęłaby go sytuacja przedłużającej się naprawy. Drugą kwestią jest ustalenie czy ten związek jest normalny, adekwatny. Sąd Najwyższy wskazał, że przedłużająca się naprawa nie stanowi zjawiska nie-normalnego, nietypowego. W tym miejscu wskazać należy, że w doktrynie przyjmuje się, że normalnymi następstwami zdarzenia, z którego wynikła szkoda, są następstwa, jakie tego rodzaju zdarzenie jest w ogóle w stanie wywołać w zwyczajnym biegu rzeczy, a nie tylko na skutek szczególnego zbiegu okoliczności. W granicach normalnego, zwykłego przebiegu zdarzeń odpowiedzialność za szkodę może powodować nie tylko przyczyna bezpośrednio wywołująca, lecz także dalsza, pośrednia. O kwalifikacji następstw jako normalnych decyduje zaś oparta na obiektywnych okolicznościach ocena przy pomocy doświadczenia życiowego i aktualnych wskazań wiedzy. Powstaje tu pytanie kiedy związek przyczynowy będzie się przerywał. Bo sam fakt, że on istnieje, nie oznacza, że ubezpieczyciel

będzie każdorazowo odpowiadał za działania osoby trzeciej lub poszkodowanego. Na ubezpieczyciela nie mogą być bowiem przerzucane skutki zaniedbań poszkodowanego czy też osób trzecich.

Sąd Najwyższy uznał, że decydujące będzie tu ustalenie tego, czy mamy do czynienia z celowymi i ekonomicznie uzasadnionymi wydatkami. Ubezpieczyciel nie może bowiem odpowiadać za przedłużającą się naprawę, jeżeli można przypisać za ten określony stan rzeczy odpowiedzialność cywilną lub karną, czy to poszkodowanemu, czy też osobie trzeciej. Jeżeli zaś przyczyna jest obiektywna, to w takiej sytuacji poszkodowany nie może ponosić odpowiedzialności, a wszelkie koszty związane z likwidacją szkody obciążają ubezpieczyciela.

Sąd Najwyższy przyjął zatem słuszny, rozsądny kompromis między interesem ubezpieczyciela a interesem ochronnym poszkodowanego, który powinien współpracować przy likwidacji szkody..

MICHAŁ WASILENKO

Adwokat, Associate w Departamencie Prawnym, członek Izby Adwokackiej w Lublinie, absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Specjalizuje się w prawie spółek handlowych oraz w prawie cywilnym.

PIWO, ILOŚĆ SŁODU A AKCYZA - NAJNOWSZY WYROK TSUE

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (dalej: TSUE) dnia 13 marca br. wydał wyrok, w którym wskazuje jaki napój można uznać za piwo, co w konsekwencji ma odzwierciedlenie w zastosowanej stawce akcyzy.

Sprawa, do której odniósł się TSUE, dotyczy małego polskiego browaru i tego jak należy zakwalifikować wytwarzane przez ten browar napoje. Wątpliwości w tym zakresie powstały już na etapie urzędu celnego, który odmiennie niż TSUE uznał, że wytworzone przez ten browar napoje, ze względu na niewielką ilość sło-
du, powinny zostać zakwalifikowane pod nomenklaturą 2206 obejmującą: „pozostałe napoje fermentowane (na przykład cydr (cidr), perry i miód pitny); mieszanki napojów fermentowanych oraz mieszanki napojów fermentowanych i napojów bezalkoholowych, gdzie indziej niewymienione ani niewłączone.” Ze stanowiskiem urzędu celnego nie zgodził się przedsiębiorca, uznając, że napoje, które produkowane są przez jego browar zaliczają się do kategorii pod numerem 2203, która obejmuje: „piwo otrzymywane ze sło-
du”. Przedsiębiorca przebrnął przez całą drogę odwoławczą, a każdy następny organ popierał każdy poprzedni wyrok. W rezultacie sprawa trafiła do sądu karnego, który zdecydował się wystąpić z pytaniem prawnym w niniejszej sprawie do TSUE. Pytanie dotyczyło rozróżnienia i zastosowania odpowiedniej stawki akcyzy w zależ-

ności od zakwalifikowania wyrabianego napoju. Niemałe znaczenie stanowi bowiem fakt, iż obie stawki akcyzy znacznie się od siebie różnią.

Zgodnie z ustawą z dnia 6 grudnia 2008 r. o podatku akcyzowym (t.j. Dz. U. 2018, poz. 1114 ze zm.) piwem są wszelkie wyroby objęte powyżej wskazaną pozycją 2203 oraz wszelkie wyroby zawierające mieszaninę piwa z napojami bezalkoholowymi z pozycji 2206, jeśli jednak rzeczywista objętościowa moc alkoholu w tych wyrobach przekracza 0,5% objętości. W tym wypadku przedsiębiorca zapłaciłby stawkę akcyzową w wysokości 7,79 złotych od 1 hektolitra za każdy stopień Plato gotowego wyrobu. W drugim przypadku, jeśli chodzi o opisaną powyżej grupę pod numerem 2206, stawka na napoje fermentowane wynosi nawet 158,00 złotych od hektolitra gotowego wyrobu.

W związku z powyższym wybór stawki może mieć ogromne znaczenie dla finansów przedsiębiorcy. Dlatego istotnym jest aby w prawidłowy sposób zakwalifikować wyrabiany napój jako piwo czy jako napój fermentowany.

TSUE stanął przed zadaniem oceny czy za piwo można uznać wyrób,

w którym udział składników niestodowych w beczce jest przeważający w stosunku do składników słodowych. Czyli czy piwem można nadal nazwać napój, którego podstawowy składnik słodowy stanowi mniejszość w tym produkcie.

Trybunał w przedmiotowej sprawie uznał, ku uciesze przedsiębiorców, że dyrektywa akcyzowa pozwala na uznanie, że „piwo otrzymywane ze sło-
du” to także wyrób alkoholowy otrzymany w wyniku fermentacji brzo-
czki, składający się w szczególności z syropu glukozowego i nieznacznej ilości proporcji sło-
du. Proporcje nie zostały jednoznacznie wskazane, ale Trybunał odniósł się do tego, że dopóki „obiektywne cechy i właściwości odpowiadają obiektywnym cechom i właściwościom piwa” napój ten należy uznać za piwo.

Wyrok na pewno ucieszy przedsiębiorców prowadzących browary. Idąc za myślą TSUE, będą mogli bowiem zaoszczędzić na podatku akcyzowym, stosując w swoich wyrobach syrop glukozowy zamiast sło-
du. Pytanie czy konsumenci również będą cieszyć się z takiej decyzji Trybunału.

Źródło: TSUE, wyrok o sygnaturze C-195/18

NIKOL MAŁASZEWSKA-DĄBROWSKA

Manager w Departamencie Prawnym. Od 2011 roku zajmuje się doradztwem dla wiodących firm z różnych sektorów gospodarki. Wieloletni praktyk, posiada bogate doświadczenie w prowadzeniu kompleksowych projektów z zakresu prawa krajowego i międzynarodowego. Uczestniczy w przeglądach prawnych i podatkowych prowadzonych pod kątem identyfikacji ryzyka. Jest także autorem licznych artykułów o tematyce podatkowej, publikowanych w prasie branżowej.

TERMIN PRZEDAWNIENIA W PRZYPADKU KUMULATYWNEJ KWALIFIKACJI CZYNU

Kwestią istotną a zarazem dość kontrowersyjną jest okres przedawnienia przestępstwa objętego kwalifikacją kumulatywną. Orzecznictwo sądów powszechnych w zakresie powyższego zagadnienia bywa rozbieżne.

Zgodnie z art. 11 § 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (tj. z dnia 20 lipca 2018 r., Dz.U. z 2018 r. poz. 1600, dalej jako „k.k.”) jeżeli czyn wyczerpuje znamiona określone w dwóch albo więcej przepisach ustawy karnej, sąd skazuje za jedno przestępstwo na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów. Zgodnie natomiast z § 3 ww. przepisu w wypadku określonym w 11 § 2 k.k. sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, co nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu innych środków przewidzianych w ustawie na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów. Nie ulega wątpliwości, iż zastosowanie przedmiotowej instytucji z punktu widzenia obrońcy oskarżonego w większości przypadków jest bardzo korzystne, ze względu na możliwość wymierzenia na podstawie art. 11 § 3 jednej kary, zamiast kilku wynikających z poszczególnych zbiegających się przepisów.

Okres przedawnienia przestępstwa objętego kwalifikacją kumulatywną (art. 101 § 1 k.k.) był przedmiotem uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2018 r. (sygn. akt I KZP 7/18). W ww. uchwale stwierdzono, iż „w wypadku czynu, wyczerpującego znamiona dwóch albo więcej przepisów ustawy karnej, który stanowi przestępstwo podlegające kumula-



tywnej kwalifikacji prawnej (art. 11 § 2 k.k.), termin przedawnienia jego karalności wyznaczany jest, na podstawie art. 101 k.k., w oparciu o wysokość kary grożącej za to przestępstwo określonej w myśl art. 11 § 3 k.k. albo inne przesłanki wymienione w przepisach dotyczących terminu przedawnienia, a stosuje się go do całego kumulatywnie kwalifikowanego przestępstwa”.

Sąd Najwyższy dokonując analizy przedmiotowego zagadnienia skupił się w pierwszej kolejności na się dwóch przeciwstawnych stanowiskach istniejących w doktrynie oraz

w orzecznictwie w powyższym zakresie. Zgodnie z pierwszym z nich, jeśli czyn wypełnia znamiona dwóch lub więcej przepisów ustawy karnej, to termin przedawnienia wyznaczany jest przez przepis przewidujący karę najsurowszą i znajduje zastosowanie do całego czynu podlegającego kumulatywnej kwalifikacji prawnej. Jako kluczowy argument dla tego stanowiska wskazana została treść unormowania art. 101 k.k., który to przepis przewiduje terminy przedawnienia dotyczące karalności przestępstwa, a nie kwalifikacji prawnej.

Odnosząc się natomiast do odmiennego stanowiska, wskazać należy, iż w razie zbiegu przepisów ustawy karnej, powołanie w podstawie skazania wszystkich zbiegających się przepisów jest dopuszczalne tylko wówczas, gdy nie upłynął jeszcze termin przedawnienia w odniesieniu do żadnego z nich. Zgodnie z drugim



z przedstawionych powyżej stanowisk zasada kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu nie może bowiem ignorować innych przepisów, które wykluczają możliwość skazania oso-

by popełniającej określony typ przestępstwa.

Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 20 września 2018 r. wskazał, iż zasadniczą przyczyną rozbieżności w orzecznictwie w omawianej kwestii, jest odmienna wykładnia terminu „przestępstwo” użytego w art. 101 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. SN podkreślił, iż według stanowiska przeważającego w orzecznictwie, termin ten odnosi się do typu przestępstwa utworzonego w wyniku zastosowania konstrukcji z art. 11 § 2 KK, a nie do poszczególnych typów przestępstw, których znamiona wyczerpuje ten sam czyn. Natomiast w myśl drugiego stanowiska termin „przestępstwo” użyty w art. 101 KK w odniesieniu do przestępstwa podlegającego na podstawie art. 11 § 2 KK kumulatywnej kwalifikacji prawnej należy rozumieć jako odnoszący się do poszczególnych typów przestępstw, których znamiona wyczerpuje ten sam czyn.

Z uwagi na powyższe rozważania Sąd Najwyższy, podejmując przedmiotową uchwałę, oparł się w przeważającej części na stanowisku, zgodnie z którym upływ terminu przedawnienia właściwego dla określonego typu przestępstwa, gdy przepis ustawy karnej zawierający jego znamiona pozostaje w kumulatywnej kwalifikacji prawnej z in-

nymi przepisami ustawy karnej, nie wyklucza jego powołania w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego sprawcy. Sąd Najwyższy podkreślił, iż w związku z zastosowaniem konstrukcji z art. 11 § 2 KK powstaje nowy typ przestępstwa, który może mieć tylko jeden termin przedawnienia, a konieczność przyjęcia jednego terminu przedawnienia wynika nie tylko z treści przepisu art. 101 KK, który określa jeden termin przedawnienia dla przestępstwa, ale także z art. 11 § 1 KK, który stanowi, że ten sam czyn może stanowić tylko jedno przestępstwo.

Biorąc pod uwagę treść uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2018 r., wskazać należy, iż nie jest ona korzystna z punktu widzenia obrońcy oskarżonego. W przypadku gdy nastąpi przedawnienie karalności przestępstwa, którego podstawę stanowi przepis wchodzący w skład kumulatywnej kwalifikacji, taki przepis będzie wskazany w podstawie skazania za czyn objęty kumulatywną kwalifikacją (o ile przedawnione przestępstwo nie będzie zagrożone karą najsurowszą w stosunku do pozostałych czynów wchodzących w skazanie kumulatywnej kwalifikacji). De facto może dojść zatem do sytuacji gdy wpływ na wymiar kary będą miały popełnione czyny, których karalność uległa już przedawnieniu.

HANNA ŻOŁNIERKIEWICZ

Aplikant adwokacki w Departamencie Prawnym. Od 2017 roku związana z Russell Bedford Dmowski i Wspólnicy Kancelaria Adwokacka Sp.k. Posiada doświadczenie w obsłudze prawnej na rzecz przedsiębiorców w zakresie łączenia, podziału i przekształcenia spółek oraz w zakresie prawa upadłościowego, prawa restrukturyzacyjnego i prawa rynku kapitałowego. Prowadzi bieżącą obsługę spółek prawa handlowego, w tym sporządza dokumentację korporacyjną, zarówno w języku polskim jak i w angielskim. Reprezentuje również klientów przed sądami powszechnymi w sprawach z zakresu prawa gospodarczego i cywilnego.



PRAWA I OBOWIĄZKI ROWERZYSTÓW

Na ulice i ścieżki rowerowe ruszyli rowerzyści. Niestety u niektórych z nich można zauważyć spory brak wiedzy na temat poruszania się jednośladem.

Przepisy określające prawa i obowiązki uczestników ruchu drogowego, w tym także użytkowników rowerów reguluje ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. 1997 Nr 98 poz. 602). Określa ona m. in. to w jakich sytuacjach poruszanie się rowerem po chodniku jest dozwolone, a kiedy zostanie ukarane mandatem. Przed włączeniem się do ruchu drogowego za pomocą roweru, warto zapoznać się z obowiązkami oraz prawami każdego rowerzysty.

Konieczne uprawnienia

Najważniejszą kwestią, która uprawnia nas do poruszania się rowerem po

drogach publicznych jest osiągnięcie pełnoletności. Według art. 8 ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz. U. 1971 Nr 12 poz. 114) osoby, które ukończyły 17 lat i poruszają się po drogach publicznych narażone są na otrzymanie mandatu. Ustawodawca przewidział sytuację, w której osoby niepełnoletnie także mogą uzyskać prawo do poruszania się rowerem. W tym celu osoba niepełnoletnia musi posiadać odpowiednie uprawnienia. W przypadku osób niepełnoletnich uprawnienia do prowadzenia roweru nabywa się wraz ze zdaniem egzaminu na kartę rowerową lub uzyskaniem prawa jazdy kategorii AM lub A1. Warto wspomnieć, iż zgodnie z ww. art. 8 Ko-

deksu wykroczeń odpowiedzialność za popełnienie czynu zabronionego ponosi osoba, która ukończyła 17 lat. Zatem w przypadku osób, które nie skończyły 17 lat, a dopuszczają się wykroczenia drogowego, za ich czyn odpowiedzialność ponoszą prawni opiekunowie.

Jazda tylko po miejscach dozwolonych

Kolejnym obowiązkiem każdego rowerzysty jest obowiązek korzystania z drogi rowerowej lub przeznaczonego dla rowerów pasa ruchu. Droga rowerowa oraz pas rowerowy powinny być wyznaczone dla kierunku, w którym rowerzysta zamierza

się poruszać lub w którym zamierza skręcić. W przypadku braku właściwej drogi dla rowerów lub przeznaczonego dla rowerów pasa ruchu, rowerzysta ma prawo do skorzystania z jezdni. W sytuacji, gdy rowerzyście towarzyszy dziecko młodsze niż 10 lat, może on skorzystać z chodnika dla pieszych. Inna sytuacja, w której jazda po chodniku jest dozwolona, to taka, w której rowerzysta musiałby znajdować się na drodze, na której dopuszczalna prędkość poruszania się, przekracza 50 km/h i nie ma na niej wyznaczonego pasa ruchu dla rowerzystów. Rowerzysta, także ma prawo do skorzystania z chodnika w momencie, gdy na jezdni panują złe warunki atmosferyczne. Należy mieć na uwadze, iż nieuzasadnione poruszanie się rowerem po chodniku grozi mandatem w wysokości 50 zł. Każdy rowerzysta musi pamiętać iż zabroniony jest także przejazd rowerem po przejściu dla pieszych.

Wykroczenia rowerzysty

Najbardziej kontrowersyjnym wykroczeniem rowerzysty jest jazda po alkoholu. Za czyn ten co prawda nie tracimy już prawa jazdy, ale w dalszym ciągu możemy zostać za niego karani zakazem prowadzenia pojazdów innych niż te, do których prowadzenia niezbędne jest prawo jazdy. Osoba przyłapana na jeździe rowerem w stanie po użyciu alkoholu podlega karze aresztu do 14 dni albo karze grzywny. Natomiast rowerzysta

poruszający się w stanie nietrzeźwości podlega karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 złotych.

Wykroczeniem będzie także brak odpowiedniego wyposażenia roweru. Rower powinien posiadać:

- co najmniej jedno światło przedniebiałe lub żółte świecące ciąglym, lub migającym światłem - czyli np. lampka przednia na baterie, akumulatory lub dynamo,
- co najmniej jednoświatło tylne-czerwone, odblaskowe
- co najmniej jednoświatło tylne-świecące ciąglym, lub migającym światłem,
- co najmniej w jeden skutecznie działający hamulec,
- dzwonek lub inny sygnał ostrzegawczyo nieprzerażliwym dźwięku,
- kierunkowskazy- jeśli tylko w przypadku kiedy konstrukcja roweru lub wózka rowerowego uniemożliwia sygnalizowanie zamiaru skrętu ręką.

Podczas jazdy rowerem zabronione jest także:

- Czepianie się innych pojazdów podczas jazdy rowerem,
- Nieopuszczenie przez kierującego rowerem słuzy rowerowej, kiedy zaistnieje możliwość kontynuowania jazdy w zamierzonym kierunku,

- Naruszenie przez kierującego rowerem obowiązku przewożenia dziecka do lat 7 na dodatkowym siedelku,
- Nieustąpienie miejsca pieszym przez kierującego rowerem korzystającego z drogi dla rowerów i pieszych,
- Korzystanie z telefonu komórkowego wymagającego trzymania słuchawki podczas jazdy,
- Jazda rowerem obok innego uczestnika ruchu utrudniająca poruszanie się innym uczestnikom ruchu,
- Kierujący rowerem ma natomiast prawo wyprzedzać inne niż rowerpowoli jadące pojazdy z ich prawej strony.

Wraz z nadejściem sezonu letniego Polacy coraz częściej wybierają się rowerem do pracy. Jazda rowerem to także popularna forma aktywnego spędzania czasu wolnego. Wskazuje na to m. in. liczba zarejestrowanych użytkowników warszawskich rowerów miejskich, która przekroczyła już pół miliona osób. Ze statystyk możemy dowiedzieć się również, że wzrasta liczba przejechanych kilometrów przy użyciu rowerów miejskich. Wyżej wspomniane prawa i obowiązki obowiązują wszystkich rowerzystów, niezależnie od tego czy poruszają się oni na własnym czy wypożyczonym rowerze..

PAWEŁ BOŚ

Autor licznych artykułów o tematyce prawno-podatkowej, publikowanych w prasie branżowej. Związany z Russell Bedford Poland od 2018 roku. Student Prawa na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz absolwent Zarządzania na Politechnice Świętokrzyskiej

SĘDZIOWIE POKOJU WEDŁUG REFORMY SĄDÓW POWSZECHNYCH

Od 2015 roku Ministerstwo Sprawiedliwości pracuje nad reformą sądownictwa. Choć nie opublikowano jeszcze projektu reformy sądów powszechnych, to znane są już jej podstawowe założenia. Najważniejsze zmiany mają dotyczyć likwidacji sądów apelacyjnych, a także powołania sędziów pokoju, którzy mają przejąć od sądów powszechnych orzekanie w sprawach mniejszej wagi.

Sędziowie pokoju to instytucja charakterystyczna dla krajów systemu common law, działająca do dziś w Wielkiej Brytanii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii czy Belgii. Na ziemiach polskich instytucja ta istniała w XIX i na początku XX w., gdzie sędziowie pokoju zajmowali się drobnymi sprawami cywilnymi i karnymi. Teraz ma powrócić za sprawą reformy sądów.

Sędziowie bez wykształcenia prawniczego

Sędziami pokoju mogłyby zostać osoby, które ukończyły 35 lat i posiadają odpowiednie „doświadczenie życiowe”. Byliby wybierani w wyborach powszechnych w każdym powiecie. Co ciekawe – nie będzie od nich wymagane posiadanie wykształcenia prawniczego. Krytycy wskazują, że stanowi to naruszenie konstytucyjnego prawa do rozpatrzenia sprawy przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd. Podnoszone są wątpliwości co do tego, czy osoby bez znajomości

przepisów prawa będą w stanie zapewnić rzetelny przebieg postępowania i wydać sprawiedliwy wyrok. Dla przykładu w Quebecu (prowincja Kanady) sędziowie pokoju są powoływani spośród adwokatów, mających co najmniej 10 lat doświadczenia. Ministerstwo tłumaczy, że sędziowie pokoju mieliby się zajmować kategoriami spraw, w których wiedza prawnicza nie jest niezbędna, a wyroki miałyby być wydawane w oparciu o doświadczenie życiowe sędziów, ich zdrowy rozsądek oraz poczucie sprawiedliwości i uczciwości. Ponadto odwołania od rozstrzygnięć sędziów pokoju miałyby rozstrzygać sądy powszechne.

Brak informacji o górnej wysokości przedmiotu sporu

Zgodnie z założeniami reformy sędziowie pokoju mieliby w swych kompetencjach orzekanie w drobnych sprawach cywilnych i karnych. Miałyby to być sprawy związane z drobnymi kradzieżami, odmową przyjęcia mandatu czy wadliwym wykonaniem usług.

Wątpliwości budzi brak informacji o górnej wysokości przedmiotu sporu w jakich mają rozstrzygać sędziowie pokoju. Część spraw, których rozstrzygnięcie ma zostać oddane do ich kompetencji (np. wadliwe wykonanie remontu), wiąże się niekiedy z wartością przedmiotu sporu idącą w dziesiątki tysięcy złotych. Dla przykładu w Belgii sędziowie pokoju zajmują się sprawami o wartości nie wyższej niż 2.500 Euro.

Podstawowe założenie reformy jakim jest utworzenie instytucji sędziów pokoju, spotkało się z falą krytyki. Instytucja sędziów pokoju, choć powszechna w krajach systemu common law, wydaje się być sztucznie implementowana do rodzimego porządku prawnego. Co prawda w dwudziestolecie międzywojennym instytucja ta była w Polsce obecna, ale wynikało to z konieczności rozstrzygnięcia sporów przy braku wystarczającej liczby wykształconych prawników, co dziś nie ma już miejsca.

PRZEMYSŁAW LACH

Aplikant radcowski Russell Bedford

UJMOWANIE KOREKT CEN TRANSFEROWYCH ZA 2018 WYSTAWIONYCH W 2019 ROKU

Korekta cen transferowych (korekta dochodowości zgodnie z benchmarkiem) za 2018. Faktura dotycząca korekty dochodowości dotycząca 2018, wystawiona 2019. Jak ją potraktować do CIT (koszt 2018, koszt 2019 czy NKUP) w świetle zmian w CIT od 2019 oraz co z VAT? Na to pytanie odpowiada komunikat opublikowany na stronie Ministerstwa Finansów.



W księgach podatkowych opisane wyżej rozliczenia powinny być ujmowane na zasadach wynikających z przepisów obowiązujących do końca 2018 r., co potwierdza komunikat opublikowany 11.03.2019.

Ustawą z dnia 23 października 2018 r. o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych, ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2018 r. poz. 2193), zwanej dalej „ustawą zmieniającą”, wprowadzone zostały przepisy szczególne dotyczące zasad ujmowania tzw. korekt cen transferowych (ang. transfer pricing compensating adjustments). Przepisy te regulują ujmowanie na gruncie podatku dochodowego od osób prawnych [1] oraz podatku dochodowego od osób fizycznych [2]

korekt cen transferowych dokonywanych przez podatnika. Przepisy te weszły w życie z dniem 1 stycznia 2019 r.

Przepisy te znajdują zastosowanie do korekt cen transferowych dotyczących transakcji kontrolowanych realizowanych w 2019 r. (tj. od 1 stycznia 2019 r.). Powyższe wynika wprost z art. 26 ust. 1 ustawy zmieniającej, który stanowi, że zmienione przepisy ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (w tym przepisy dotyczące ujmowania korekt cen transferowych) stosuje się do transakcji lub innych zdarzeń, rozpoczętych i niezakończonych przed dniem 1 stycznia 2019 r., w zakresie tej części transakcji lub innych zdarzeń, które są realizowane w roku podatkowym rozpoczynającym się po dniu 31 grudnia 2018 r.

A contrario korekty cen transferowych wystawione w 2019 r., lecz dotyczące transakcji lub innych zdarzeń realizowanych w 2018 r. (tj. do 31 grudnia 2018 r.), powinny być ewidencjonowane dla celów podatków dochodowych na zasadach wynikających z przepisów obowiązujących do końca 2018 r.

[1] Art. 11e ustawy z dnia 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1036, z późn. zm.) w powiązaniu z art. 12 ust. 3aa i ust. 3l pkt 2 oraz art. 15 ust. 1ab i ust. 4k pkt 2 tejże ustawy

[2] Art. 23q ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1509, z późn. zm.) w powiązaniu z art. 14 ust. 1ca i ust. 1o pkt 2 oraz art. 22 ust. 1ab i ust. 7e pkt 2 tejże ustawy

KATARZYNA KOŁBUŚ

Redaktor prowadząca RB Magazine. Od ponad 10 lat związana z prasą branżową, m.in. Gazetą Finansową i portalem ipip.com.pl, który poświęcony jest finansom, podatkom, prawu, polityce i gospodarce. Ukończyła filologię polską na UMCS oraz językową redakcję tekstu na UW



AKADEMIA

www.rbakademia.pl



SZKOLENIA WYJAZDOWE

**Dokumentacja cen
transferowych w 2019
oraz planowane zmiany
na 2020 rok**

Mrągowo, Hotel Mrągowo,
17-19 lipiec 2019

Kontakt

Anna Brzustowska

Starszy Manager

T: +48 533 339 817

E: szkolenia@russellbedford.pl



AKADEMIA

www.rbakademia.pl



SZKOLENIA ZAMKNIĘTE

Z ZAKRESU KADR,
PŁAC I KSIĘGOWOŚCI
Z MOŻLIWOŚCIĄ
DOFINANSOWANIA
Z UE I KFS

Russell Bedford Poland Akademia dysponuje profesjonalną kadrą trenerów i specjalistów posiadających ogromną wiedzę merytoryczną i warsztat praktyczny, co w połączeniu z licznymi kontaktami w branży hotelarskiej daje nieograniczone możliwości przy organizowaniu szkoleń in-company. Dzięki dopasowaniu merytorycznemu do indywidualnych potrzeb uczestników zapewniają one najwyższą skuteczność.



Kontakt

Kinga Szostak

Manager ds. kluczowych klientów

T: +48 533 339 801

E: kinga.szostak@russellbedford.pl

www.russellbedford.pl

www.rbakademia.pl

rbmagazine.russellbedford.pl

Biuro Warszawa

ul. Marynarska 11
02-674 Warszawa
T: 22 299 01 00
F: 22 427 44 02
E: office@russellbedford.pl

Biuro Katowice

ul. Lompy 14 lok. 410
40-040 Katowice
T: 32 731 34 20
F: 32 731 34 21
E: katowice@russellbedford.pl

Biuro Kraków

Al. Płk. Wł. Beliny-Prażmowskiego 29/7
31-514 Kraków
T: 32 731 34 20
F: 22 427 44 02
krakow@russellbedford.pl